Nr. 231. Kraków, Środa 26 Sierpnia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Zbrodnia na Narodzie.

Kiedy po r. 1831, Moskale wydzierali dziatki matkom polskim, aby je wychowywać u siebie na wrogów polskości, okrzyk zgrozy przebiegł całą cywilizowaną Europę. Zdawało się, że niepodobna wymyśleć haniebniejszego środka na gnębienie pokonanego Narodu. A jednak są dusze tak nędzne, które w dobie obecnej jeszcze brutalniejsze wymyślają sposoby, aby szarpać w kawały żywcem ciało naszej Ojczyzny. Gdzież się wylęgły te wyrodki? Czemuż nie jęknie ta ziemia, że śmią oni nazywać się jej synami? Nie tak dawno temu, nie mogliby oni żyć na niej, gdyby śmieli tak myśleć, jak dziś głośno i publicznie mówią i z bezkarnem działają zuchwalstwem.

Ale zanim przedstawimy ich na Narodzie zbrodnię, godzi się wprzód zaznaczyć, jaki ten Naród polski ma cel główny przed sobą, co jest jego żywota kardynalnym warunkiem i esencjonalną treścią.

Jak skoro po dokonanym rozbiorze Rzeczypospolitej, rozbudziło się u nas dążenie do powszechnej wolności, tak mówiąc słowami Wojciecha hr. Dzieduszyckiego: „wszyscy dziś wiemy i wszyscy pamiętamy, że mamy do tej wspólnej wolności, do wspólnego obowiązku i do wspólnej miłości powoływać tych, którzy się jeszcze naszych haseł lękają, którzy ich nie rozumieją, a którzy między nami, pomnąc o dawnem swojem poddaństwie, żyją, aby w ten sposób wszystko to, co w granicach Polski żyje, sprowadzić do nowego wspólnego szlachectwa, ofiary i miłości“.

Nawet najwięksi Narodu naszego wrogowie, przyznawali i przyznają, żeśmy na tej drodze śmiałemi i potężnemi krokami naprzód postąpili, bo nam zasługę tego starali i starają się wydrzeć, dość że wspomnimy sprawę uwłaszczenia włościan i sprawę oświecenia warstw niższych, i wskażemy na to, co się dziś dzieje pod zaborami pruskim i rosyjskim.

Cóż więc dzieje się tam, gdzie większa, niż w innych dzielnicach, pozostała możność jednoczenia rozproszonych sił polskich, gdzie też od czasu ery konstytucyjnej, coraz widoczniejsze są rezultaty dobrej woli i zapobiegliwej pracy tych, którzy pomijając nieliczne, a przez nich potępiane jednostki, uważają za swój obowiązek przekonać cały ogół polski, że wrogie i zdradzieckie podszepty, jakoby inteligentniejsza i więcej praw narodowych świadoma warstwa nie pragnęła istotnej wolności, ale błędów, których się sama jawnie wyparła, są kłamstwem podłem i nikczemnem!

Otóż dzieje się, a już nie potajemnie, ale bezwstydnie, w biały dzień, że występują ludzie młodzi, którzy nazywają się tej ziemi synami, a dybią na to, aby zdradziecko od pnia rodzinnego oderwać mniej oświecone, a liczbą znaczne warstwy społeczne. A kiedy Moskale wynaradawiają dzieci polskie, kiedy ich chcą Moskalami uczynić, — ci nieszczęśni chcą stworzyć takich Polaków, którzyby mieli odwagę plwać na całą przeszłość Ojczyzny, którzyby drwili z bojowników polskich, co przy życiu zostali, którzyby z pogardą wyśmiewali dzieła mistrzów Narodu, jako wyskok chorobliwego romantyzmu i płód osłabionych mózgów. Indywiduum takie, które miało odwagę jeszcze jako student uniwersytetu Jagiellońskiego, przeprawić kolegom, że Polacy powinni przebłagać Rosję za winy wobec niej popełnione, — ogłosiło drukiem swój odczyt o Konstytucji 3 maja, miany w Czytelni nankowej we Lwowie, gdzie wobec zgromadzonych robotników, śmiało wydrwić wiekopomne dzieło przodków naszych i zgodnie chyba z wrogami naszymi ogłosić samą Konstytucję, jako akt ostatecznej zagłady Ojczyzny.

Indywiduum to z krwi obcej pochodzące, i niczem z Polską nie związane jak tem, że jej ciało szarpie swą plugawą pracą, dochodzi oczywiście do wniosków swoich na podstawie dowolnej interpretacji odnośnych postanowień Konstytucji a pomija milczeniem całe tej konstytucji dzieje, aby właściwego jej ducha ukryć a robotników tem zręczniej podejść i oszukać.

Żeby mieć wyobrażenie o wzmiankowanej pracy, dość kilka jej uwag przytoczyć. Przy wzniosłych słowach Konstytucji: „Święta wiara przykazuje kochać bliźnich naszych“ czytamy uwagę: „jak płytkie pojmowanie rzeczy, jak ciasny widnokrąg“. Wbrew prawdzie historycznej utrzymuje paszkwilista dalej, że w Polsce nie było tolerancji religijnej, że większa była u Francuzów, Niemców i Anglików.

Wszystkie zmiany na rzecz warstw niższych, mieni broszura jako podyktowane „własnym interesem“ szlachty i odrzeć chce z głębszych myśli i wszelkiej zasługi. „Nawet ów klejnot — czytamy — na który z taką dumą powołuje się burżoazja mieszczańska, t. j., że uchwałą rządową uzyskała pozwolenie i prawo wysyłania swych reprezentantów na Sejm, — czemże jest?“ Zapewnia dalej, że nadanie włościanom wolności, było jedynie podyktowane pragnieniem „ściągnięcia do kraju jak największej ilości roboczych sił chłopskich“. Oburza się wreszcie na to, że kiedy we Francji prowadzono króla na szafot, w Rzeczypospolitej proklamowano dziedziczny rojalizm, chociaż wiadomo, że chciano przez to naród zjednoczyć i wpływ obcych mocarstw na elekcję uchylić. Niepodobna doprawdy powtarzać wszystkich pomysłów indywiduum, które potępiwszy najpiękniejszy akt z dziejów Narodu, starało się zohydzić w oczach robotników całą przeszłość naszą.

A „nieszczęsny naród“ jak nazywać raczy Polskę broszura, słuchać musiał nikczemnych słów i boleśnie wyznać, że nikt w sali odczytowej i nikt dotąd po za tą salą nie znalazł się u nas, ktoby miał odwagę odtrącić gadzinę, co się syci krwią świętej Matki naszej.

Ale w tysiącach mogił poruszają się kości zamordowanych przez Murawjewa braci naszych, a ten szczęk straszny przemówić powinien do całego polskiego ogółu, a w szczególności do uczciwych robotników polskich, aby się wyparli wszelkiego związku z ludźmi, którzy mają odwagę w biały dzień błotem szyderstwa i plugawych zniewag obrzucać groby poległych za wolność bojowników Narodu i plwać na Panteon narodowej chwały!

Z KRAJU.

Reforma zakładów dla obłąkanych.

(Ciąg dalszy).

Na pytanie czwarte: Czy w teraźniejszym budynku jest możliwą dokładniejsza segregacja chorych według stanu i rodzaju choroby? ankieta odpowiedziała na wniosek radcy dr. Gaustera, jak następuje:

I. Ankieta uznaje, że teraźniejszy, skutkiem przepełnienia i stosunków budowy zakładu, spowodowany podział chorych niezupełnie odpowiada celom leczniczym, indywidualnym i moralnym wymogom, tak pod względem stopnia inteligencji, jak i rodzaju słabości chorych, i że wszelkiemi środkami dążyć należy do tego, ażeby rozdział chorych w budynku, tudzież w ogrodach w ten sposób był przeprowadzonym, iżby odpowiednie celowi ugrupowanie chorych uskutecznionem być mogło. II. Ankieta uznaje, że leży to w wysokim stopniu w interesie funduszu krajowego, chorych, tudzież kraju, ażeby albo w zakładzie, który w przyszłości ma być budowanym, lub gdy to okaże się możliwem po zmniejszeniu liczby chorych, w zakładzie kulparkowskim, urządzono odpowiednie pokoje dla chorych I i II klasy.

Na pytanie piąte: Czy dotychczasowe umieszczenie epileptyków jest wystarczające? ankieta oświadczyła zgodnie z wnioskiem radcy dr. Gaustera: że do zakładu obłąkanych winni być przyjmowani tylko umysłowo chorzy epileptycy, ci zaś mają być podzieleni w zakładzie według zasad psychjatrji. Ankieta uważa jako zalecenia godne, ażeby dla chorych tej kategorji sprawiono większą od dotychczasowej liczbę łóżek siatkowych.

Na pytanie szóste: Czy oddział obserwacyjny ma pozostać w zakładzie? oświadczyła ankieta, że należy bezzwłocznie przenieść oddział obserwacyjny z Kulparkowa do szpitala lwowskiego; ankieta zaleca, ażeby Wydział krajowy poczynił u c. k. rządu stosowne kroki celem zaprowadzenia we Lwowie i Krakowie klinik psychjatrycznych, i ażeby przy tych klinikach w stosownym czasie urządzono oddziały obserwacyjne.

Na pytanie siódme: Czy seperatki mają być zmienione i jak? odpowiedziano: że skoro finansowe i techniczne względy na to zezwolą, należałoby seperatki przebudować i tak urządzić, ażeby miały dość powietrza i światła, tudzież znieść dotychczasowe wychodki. W nowych celach urządzić według możności i potrzeby ściany poduszkowane, powietrzem ogrzewane centralnie, nareszcie urządzić szersze okna bez framug. W Krakowie znieść bezzwłocznie w suterynach 4 cele (seperatki).

Na pytanie ósme: Czy łazienki są wystarczające? uchwalono zgodnie z wnioskiem dr. Kozłowskiego Włodzimierza: że ze względu na trudności wynikające przy przeprowadzeniu chorych szałowych do kąpieli należałoby w kuchenkach przeznaczonych do umywania naczyń przy każdym oddziale ustawić po jednej wannie z urządzeniem prymitywnem, natomiast mycie naczyń przenieść do umywalni centralnej.

Na pytanie dziewiąte: Czy liczba lekarzy jest dostateczną, i czy elewi są dla zakładu potrzebni? — dziesiąte: czy stypendja dla psychjatrów są potrzebne? odpowiedziano: a) Ankieta uważa obecną liczbę lekarzy w zakładzie kulparkowskim za wystarczającą. b) Na wniosek radcy dr. Gaustera, oświadczyła ankieta: że byłoby do życzenia i leży w interesie zakładów dla umysłowo chorych i kraju, ażeby słuchacze medycyny byli obowiązani przed rozpoczęciem praktyki, wykazać się ze studjów i uzdolnienia w dziedzinie psychjatrji.

Na pytanie jedenaste: Czy kierownictwo administracją i gospodarstwem zakładu ma być dyrektorowi odjęte lub ograniczone? oświadczono: że dyrektor, który musi być lekarzem, ma zatrzymać naczelny nadzór nad zarządem lekarskim, ekonomicznym, dyscyplinarnym i policyjnym zakładu, i za takowy odpowiedzialnym pozostaje, że jednak w sprawach administracyjnych, kasowych i ekonomicznych wyręczać się powinien współodpowiedzialnymi za zakres wykonawczy swego działania urzędnikami, ażeby wskutek nawału zajęć administracyjnych, cele lekarskie i naukowe nie cierpiały. W myśl tego wniosku i stosownie do jego wymagań, należałoby zmienić instrukcję dla dyrektora.

Na pytanie dwunaste: Jaki wpływ ma dyrektor mieć na leczenie i pielęgnowanie chorych? Trzynaste: Czy prymarjusze mają ordynować samodzielnie? oświadczyła ankieta zgodnie z wnioskiem radcy dra Gaustera, że prymarjusze ordynować mają na przydzielonych sobie oddziałach, winni atoli przytem przestrzegać udzielanych sobie w sposób koleżeński wskazówek i zarządzeń dyrektora.

Na pytanie czternaste: Czy należy wymagać od lekarzy prac naukowych? ankieta oświadczyła, że prac naukowych w ścisłem znaczeniu od lekarzy domagać się nie można, zostawiając to własnej pilności każdego, atoli roczne sprawozdania zawierające prócz dat statystycznych także ważniejsze wypadki (wissenschaftliche Jahresberichte) powinny być przedkładane.

Następnie na wniosek dra Kozłowskiego oświadczyła się ankieta za tem, ażeby konferencje lekarskie w sprawach chorych odbywały się codziennie. Konferencje lekarskie zaś w sprawach ważniejszych przypadków chorobowych, w sprawach administracyjnych oraz w celach naukowych, co najmniej raz na miesiąc.

Na pytanie piętnaste: Czy sekundarjusze mają spisywać karty wizytowe (czyli historje chorób) inaczej niż dotąd? oświadczyła ankieta zgodnie z wnioskiem radcy dra Gaustera, że postanowienia dotychczasowej instrukcji w tym względzie uważa za wystarczające, jeśli tylko ściśle będą przestrzegane tj. ażeby historje choroby przy wypadkach i spostrzeżeniach ważniejszych notowane były codziennie — przy stanie chronicznym zaś najmniej co sześć miesięcy.

Na pytanie szesnaste: Czy instrukcja dla kapelanów ma być zmienioną, tj. czy ma być dozwolony wpływ kapelanów na leczenie obłąkanych? ankieta oświadczyła się przecząco, a na wniosek p. Trzecieskiego zaleciła tylko wprowadzenie do instrukcji dotychczasowej dla kapelanów niektórych zmian natury stylistycznej.

(*Dokończenie nastąpi*).

KURJER LWOWSKI.

* Namiestnik hr. Badeni powrócił wczoraj do Lwowa. P. namiestnik zwiedził okolice Dniestru, Jeznpol, Marjampol, Dołhe, Bratyszów i Ściankę.

* Odbieramy wiadomość o śmierci dr. *Alfreda br. Konnego*, wiceprezydenta wyższego sądu krajowego lwowskiego, byłego referenta osobistego przy ministerjum sprawiedliwości, prezesa kasyna miejskiego we Lwowie. Prawy obywatel kraju, dobry Polak, najprzykładniejszy syn, człowiek wylany dla drugich, współczujący niedolę cudzą, uprzejmy wobec podwładnych, zgasł po krótkiej chorobie dnia 22 b. m. w Marjenbadzie w 56 roku życia. Zmarły spełniał swe obowiązki pod każdym względem i na każdem polu sumiennie i przykładnie. Umiał godzić przepisy prawne z dobrem kraju i zostawia po sobie szczery żal i najwdzięczniejsze wspomnienie u rodaków.

Na życzenie stroskanej matki, zwłoki ś. p. Alfreda sprowadzone zostaną z Marjenbadu do Lwowa i złożone w grobowcu familijnym, w ziemi ojczystej, którą on tak ukochał i która z wdzięcznością przyjmie do łona swego najlepszego syna.

Niechaj tych kilka słów, poświęconych cieniom zmarłego, będą wyrazem głębokiej i szczerej miłości nas wszystkich dla zmarłego a pociechą i ukojeniem dla jego strapionej matki.

* Wczoraj obchodził dr. Antoni Grott, dyrektor Wydziału krajowego, 25-letnią rocznicę swej służby. Po nabożeństwie w kościele św. Marji Magdaleny zebrali się urzędnicy oddziału manipulacyjnego Wydziału, w których imieniu przemówił archiwista p. Bieńkowski, składając jubilatowi życzenia, a zarazem wręczył mu adres w pięknej artystycznej oprawie. Adres ten opiewa:

„Ćwierć wieku mija, gdy spłaciwszy krwawy dług Ojczyźnie, wstąpiłeś do służby krajowej, poświęcając na usługi kraju swoje całe życie. Cicha praca, ale żmudna i pełna zasług — to historja tych lat 25 życia Twego. My, Twoi podwładni, czcząc w Tobie wzór obywatela — wzór urzędnika najlepszego, a sprawiedliwego przełożonego, składamy na dniu dzisiejszym hołd Twym cnotom publicznym i domowym, zanosząc do Stwórcy modły, by Cię jak najdłużej zachował przy życiu dla dobra kraju, urzędu i rodziny, byś jak najdłużej przewodniczył dalej po ojcowsku oddziałowi naszemu“.

KURJER PROWINCJONALNY.

* *Gazeta Kołomyjska* donosi o takiem rozluźnieniu w wykonywaniu miejscowej policji, że czytając opis poruszanych faktów nabiera się obrzydzenia do postępowania niektórych organów policyjnych i co gorsza.. niektórych dygnitarzy zarządu miejskiego. Jeżeli tylko część faktów jest prawdziwa, wystarczy, iżby wyższe władze nadzorujące zwierzchność gminy, uznały za swą powinność położyć kres samowoli i bezprzecznie wysoce karygodnym nadużyciom. Nie przytaczamy opisanych faktów, nie chcąc dotykać się zgnilizny i brudów; ale nie możemy pojąć, dlaczego Wydział powiatowy, dlaczego znany ze sprężystości starosta, już dawno nie przeszkodzili samowoli i szerzeniu obyczajów, przypominających czasy pochodów bachanckich i publicznych orgij

* Jak nam z Jezierna donoszą, miał tamże niejaki Salomon Huterer z dwoma synami napaść i zabić Marka Nappe. Śledztwo sądowe w toku.

* Z Dobromila piszą nam: „Ponieważ sprawy samorządu są w *Kurjerze Polskim* na porządku dziennym, przeto i w niniejszej zechce Redakcja głos zabrać.

Gospodarka gminna w naszem miasteczku jest niżej krytyki od czasu, odkąd objął ster rządów cyrulik Branner, zastępca burmistrza. Przemysłowiec ten uważa Dobromil za Jerozolimę, a zebranie Rady gminnej — za chajder. Zwracamy uwagę Wydziału powiatowego na niektóre tylko fakta, które taż władza w celu utrzymania powagi samorządu sprawdzić, a winowajcę za nie do surowej odpowiedzialności pociągnąć powinna. I tak: Pozwolił sobie cyrulik Brauner, jako naczelnik gminy, odmówić wypłaty z kasy dla ubogich chrześcijan, dlatego, iż on, Branner nie podpisał asygnaty, której w myśl §. 90 ustawy gminnej, jako żyd podpisać nie miał prawa. Na zażalenie do starostwa przez przewodniczącego Rady chrześcijańskiej, dostał Branner nosa, a akta przesłano Radzie powiatowej do dyscyplinarnego dochodzenia. Branner wyjechał znów raz do Rybotycz. Urzędowanie po nim objął najstarszy wiekiem asesor, katolik p. B. i zwołał posiedzenie Rady. Cyrulik powróciwszy z wycieczki do Rybotycz, zastał Radę zgromadzoną i rozprawy w toku. Ponieważ sprawy postawione przez 11 radnych katolików i towarzyszy na porządku dziennym, nie były dogodne Brannerowi, nie chciał zagaić posiedzenia i zmusił radnych do rozejścia się. W myśl §§. 29 i 37 ustawy gminnej, Rada gminna jest decydującą władzą w sprawach gminnych i przełożoną władzą zwierzchności gminnej, przeto zastępca burmistrza cyrulik Branner dopuścił się nadużycia władzy urzędowej.

Cała gospodarka w mieście niżej krytyki. Za nieporządki w mieście został zastępca burmistrza kilka razy ukarany przez Starostwo — nic to nie pomaga, śmiecie i gnój jak zalegały, tak zalegają dalej ulice i place wonnego Dobromila, łechcąc mile nos orli Brannera. Wiele innych przyjemności doznanych z powodu błogich rządów żydowskich w mieście i w powiecie chrześcijańskim mielibyśmy jeszcze do zanotowania. — Jakżeż u nas żydzi nie mają się znęcać nad autonomją, kiedy ci, których jest obowiązkiem dbać o honor samorządu, nie pełnią należycie obowiązków swego urzędu. Tak być nie powinno; inaczej wykonywanie samorządu stałoby się u nas parodją sprawiedliwości i dowodem, żeśmy nie dorośli do samopomocy“.

* *Pogoń* tarnowska donosi: W nocy dnia 18 b. m., napotkał policjant Z., służbę posterunkową na Strusinie północnej pełniący, ułanów chodzących z cygarami koło zabudowań gospodarczych, a wezwawszy ich, aby się oddalili, otrzymał od jednego z nich uderzenie w plecy kołem z płotu wyrwanym. Wskutek tego przyszło do zapasów, a gdy na pomoc zagrożonemu ułanowi (był bez szabli po g. 10 w nocy), przybyło dwóch z wyciągniętemi szablami i gdy w bójce policjantowi złamano bagnet na karabinie nasadzony, musiał tenże policjant w obec przeważającej siły z placu boju ustąpić. Przybyli z pomocą policjantowi p. S. i p. M., otrzymali również razy, mianowicie p. S. w policzek, a p. M. cięcie szablą w rękę. Patrol policyjna, która przybyła na pomoc rozbrojonemu koledze, rozbroiła nareszcie ułanów i odebrawszy dwom szable, odprowadziła ich do koszar w nocy, dwóch zaś zbiegło w pola. O zajściu tem uwiadomiono c. k. komendę stacyjną wojskową, celem dalszego postępowania.

* W Lipinkach wybuchł na początku b. m. z powodu eksplozji gazów naftowych groźny pożar, który zniszczył do szczętu dystylarnię p. Stawiarskiego. Całe kosztowne urządzenie stało się pastwą płomieni. Ratunek był niemal niemożebny.

* *Gazeta Kołomyjska* pisze: Dnia 19 b. m. o godzinie 9 wieczorem, sygnalizowano z wieży ratuszowej pożar. Paliła się karczma w Oskrzesińcach, należąca do tut. probostwa łacińskiego. Pożar zniszczył cały budynek, zanim zdołała przybyć na miejsce katastrofy straż ogniowa. Podczas pożaru zaszedł wypadek, na który patrzyliśmy sami, a który świadczy o bohaterskiej odwadze i prawdziwem poświęceniu żandarma. Żandarm ten znajdował się w chwili pożaru wraz dwoma innymi kolegami na t. zw. patroli w Oskrzesińcach. Na alarm pożarny, przybiegli wszyscy trzej do płonącego budynku i oczom ich przedstawił się widok, od którego najodważniejszemu krew w żyłach stygnie. Karczmarka (męża jej, Judy Schneeberga, nie było w domu) łamała ręce z rozpaczy i głośnem zawodzeniem wzywała ratunku dla brata Eisnera, który wpadł do palącego się domu, w celu ratowania jej ruchomości i, gdy szerzący się gwałtownie ogień odciął mu drogę do odwrotu, znalazł się sam w wielkiem niebezpieczeństwie. Położenie było krytyczne. Lada chwila, mogła runąć powała i pogrześć śmiałka, coby się poważył pospieszyć z pomocą zagrożonemu. Tak miały się rzeczy, gdy nadbiegł nasz żandarm z towarzyszami na miejsce katastrofy. Dowiedziawszy się, że człowiek znajduje się w ogniu, skoczył bez namysłu w płomienie Krzyk przerażenia, chwila straszna oczekiwania, i wkrótce powrócił dzielny żandarm z uratowanym Eisnerem, któremu dym i gorąco odjęły już były przytomność. Czyn ten podajemy do wiadomości z nazwiskiem dzielnego wybawcy. Nazywa się Jan Zołubak.

* Pies wściekły pokąsał 11-letnią córeczkę p. Wesołowskiego, nadzorcy linji kolejowej w Korszowie. Piesek ten pokojowy, własność pp. Köhlerów, był jeszcze przed 8 miesiącami pokąsany przez psa wściekłego. Przed kilku dniami począł zdradzać objawy choroby. Gdy te stały się groźne, i już nie było wątpliwości, że pies dostał wścieklizny, chciano go związać i usunąć. Pies wszakże wydarł się, pogonił przez podwórze, wpadł do sąsiedniego ogrodu i tam ukąsił córkę pp. Wesołowskich w rękę, a następnie w lewą łopatkę. Zawezwany natychmiast lekarz kolejowy dr. Piaskiewicz, wypalił wprawdzie ranę od ukąszenia, lecz radził zarazem oddanie nieszczęśliwej do Zakładu leczniczego dra Babesza w Bukareszcie, co też nastąpiło.

* Wybory do Rady powiatowej w Stanisławowie z gmin wiejskich odbyły się 20 b. m. Wybrani zostali: Ołeksa Karolik, Iwan Mychniuk, Fedor Dmytrasz, Łazarz Winniczuk, Ołeksa Tereszkun, Ołeksa Kohutiak, Iwan Serben, Dmytro Buraczek, Hryń Dejdej, Dmytro Obelnicki i Michał Łuczyński. Poseł do Sejmu krajowego Józef Huryk, mimo dość silnie rozwiniętej za nim agitacji, **upadł**, otrzymawszy 92 głosów na sto ośmdziesięciu kilku głosujących, jak donosi *Kurjer Stanisławowski*.

† W Krynicy umarł **Julian Szemelowski**, notarjusz lwowski, prezes Izby notarjalnej i b. prezydent m. Lwowa.

* *Gazeta Przemyska* pisze: Feiga N. odniosła w piątek dnia 21 b. m. ciężkie poparzenie na rękach i nogach, a to wskutek wybuchu nafty przy napełnianiu lampy. Nafta była kupiona w handlu osławionego Güttera.

* Nosacizna między końmi wybuchła w Ostrowie nad Sanem, majątku p. Woźniakowskiego. Wskutek zarządzenia weterynarza powiatowego po zbadaniu komisyjnem ze strony starostwa, zastrzelono 21 koni będących własnością p. Woźniakowskiego.

* Jan Bilski, autoryzowany geometra cywilny z siedzibą urzędową w Ropczycach, złożył na dniu 10 sierpnia 1891 r. przepisaną przysięgę.

STYPENDJA.

* Dwa stypendja dla słuchaczy wydziału leśnego szkoły głównej rolniczej we Wiedniu są opróżnione — każde po 400 złr. rocznie, tudzież po 50 złr. na koszta podróży tam i napowrót, a to z funduszu subwencyjnego ministerstwa rolnictwa. Ubiegający się o powyższe stypendja, winni przedłożyć: świadectwo egzaminu dojrzałości, otrzymane w gimnazjum lub szkole realnej, dołączyć świadectwo moralności, ubóstwa i odbytej jednorocznej praktyki lasowej; zobowiązać się formalną deklaracją, że po ukończeniu nauk wstąpią do państwowej służby lasowej. Podania wnosić należy do dnia 10 października b. r.

NOMINACJE.

* Minister sprawiedliwości zamianował kontrolera męskiego Zakładu karnego w Stanisławowie, Ludwika Schneidera, zarządcą tegoż Zakładu karnego.

* Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Piotra Jankiewicza, wikarjusza gr. kat. w Monasterzyskach, stałym nauczycielem religji obrządku gr. kat. w szkole etatowej 6-cioklasowej męskiej w Śniatynie; stałego nauczyciela, Michała Hałania, w Spasowie, stałym nauczycielem 4-klasowej szkoły etatowej męskiej w Bełzie; tymczasowego nauczyciela, Michała Worobca, w Popielach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Popielach; tymczasowego nauczyciela, Konstantego Ryszkę, w Glinkach *ad* Majdan średni, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Glinkach *ad* Majdan średni; tymczasowego nauczyciela, Jana Rudnickiego, w Połonicznej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Połonicznej; tymczasowego nauczyciela kierującego, Eustachego Hałacińskiego, w Skawinie, stałym nauczycielem kierującym 3-klasowej szkoły etatowej w Skawinie; stałego nauczyciela, Józefa Sendeckiego, w Podhajcach, stałym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły etatowej męskiej w Podhajcach; tymczasową nauczycielkę Sidonię Broniewską, we Lwowie, stałą nauczycielką szkoły etatowej żeńskiej im. św. Marcina we Lwowie.

Z dzienników rosyjskich.

(*D. K.*) *Nowoje Wremia* zastanawia się w jednym z ostatnich numerów swego pisma, nad znaczeniem manifestacyj francuzko-rosyjskich w Kronsztacie i... przeciwstawia je demonstracjom Słowian austrjackich w Pradze! Dziennik rosyjski znajduje pomiędzy dwoma temi faktami następujące podobieństwo: „Ani w Petersburgu, ani w Pradze, nikt nie mówił o Niemcach, ani też zaczepiał trójprzymierza. W Pradze, w Petersburgu, Moskwie i Kronsztacie pominięto zupełnem milczeniem Niemców, a jednak demonstracjami temi czują się Niemcy srodze dotknięci. Niemcom jest bowiem trudno pogodzić się z tą myślą, że Słowianie mają swe własne cele, swoje własne posłannictwo, i to nie posłannictwo miecza lub przemocy, ale istotnej kultury, pokoju i miłości... Jedynie stojąc na tem stanowisku, można ocenić znaczenie wystawy czeskiej w Pradze i — dodaje *Now. Wremia* — znaczenie kronsztackich manifestacyj (!)“. Stwierdza też pomieniony dziennik, że Niemcy zupełnie inaczej zachowują się względem Madziarów, inaczej względem Czechów, lub Polaków. U Czechów zwłaszcza każdy objaw świadomości narodowej, przyprawia Niemców o szaleństwo. „Gdyby mogli, wyrwaliby oni rozpalonemi kleszczami każdy język czeski“...

Jak innem jest postępowanie ich z Madziarami. „Madziarzy niedawno, z okazji budowy niemieckiego teatru, dali dowód, że Niemców mniej miłują, niż Czesi. Ale rzecz dziwna, przeciw Madziarom nie przywołują Niemcy potęgi całego trójprzymierza, chociaż ów skandal peszteński miał wielkie znaczenie polityczne, bo wmieszany był w sprawę sam cesarz niemiecki. Tutaj mogłyby dzienniki niemieckie z łatwością udowodnić, że Madziarzy demonstrują przeciw trójprzymierzu, ale tego jednak nie uczyniły. Gdyby cokolwiek głębiej byli się Niemcy zastanowili i nad demonstracjami w Pradze, nie byliby z pewnością występowali w taki sposób przeciw Czechom i innym Słowianom, bo przecież podczas uroczystości praskich ani słówka nie wypowiedziano, sprzeciwiającego się trójprzymierzu“.

Nowoje Wremja sądzi, że wszystkiemu winien szowinizm prusko-niemiecki, który w austrjackiej prasie żydowsko-liberalnej znajduje częstokroć wyraz i że ta prasa niejednokrotnie przekracza w swej nienawiści ku wszystkiemu, co słowiańskie, granice, jakie ludzkość i chrześcijaństwo wytyka.

Do tych zresztą słusznych uwag rosyjskiego dziennika, możnaby dodać tylko, że z nich z wielkim pożytkiem mogłaby skorzystać w pierwszym rzędzie Rosja, bo zachowanie się jej wobec Polaków odznacza się temi samemi wrogiemi uczuciami ku wszystkiemu, co słowiańskie i tym samym narodowym szowinizmem, co zachowanie się Prusaków i Niemców.

O prześladowaniach żydów — piszą *Mosk. Wiedomosti* — że przeciw żydom, przebywającym w gubernji moskiewskiej, wydano trzy następujące rozporządzenia:

„Żydzi rzemieślnicy, którzy w Moskwie i w gubernji moskiewskiej nie mieszkają dłużej nad trzy lata, a są bezdzietnymi, muszą wyemigrować w przeciągu sześciu miesięcy.

Żydzi rzemieślnicy, których rodziny składają się z 4 członków i którzy utrzymują 4 czeladników, a mieszkają w Moskwie, lub w gubernji moskiewskiej od lat sześciu, mają czasu do wyprowadzenia się 6—9 miesięcy.

Żydzi, którzy osiedli w Moskwie od dawnego czasu, a utrzymują więcej niż 4 czeladników, muszą się wyprowadzić w przeciągu 9—12 miesięcy.

Wszyscy, których rozporządzenia te dotyczą, mają co najmniej trzy miesiące przed swym wyjazdem oznajmić pisemnie władzy, w którym czasie wyemigrują.

Każdy żyd, który chce w Moskwie lub w moskiewskiej gubernji mieszkać przez czas dłuższy, powinien na to otrzymać upoważnienie od władzy“. Ustawa ta poczęła zobowiązywać od 26 sierpnia 1891.

Wrogo dla Niemców usposobiony *Swiet* zajmuje się natomiast „chorobą cesarza niemieckiego“, która według zdania p. Komarowa jest sprawą, posiadającą znaczenie europejskie. „Plany cesarza Niemiec — pisze *Swiet* — nie były pokojowemi. Zarozumiałość i fanatyzm Niemców uczyniły ich narodem niesympatycznym w Europie, a fanatyzm ten i szowinizm podniecanym bywał zawsze... z Berlina. Choroba cesarza Wilhelma jest tak ciężką, że odstąpił już od zamiaru udania się na manewry do Wschodnich Prus i nie będzie również na manewrach jazdy pod Bydgoszczą. Czy opowiadania o chorobie cesarza są prawdziwemi lub nieprawdziwemi — pisze w końcu dziennik rosyjski — prawdą jest, że choroba cesarza jest ciężką i nieuleczalną, a to jest wypadkiem znaczenia pierwszorzędnego“.

Z różnych sfer i stron.

DWÓR NAPOLEONA III.

X.

Cesarzowa nie czuła do artystów żadnego szczególnego pociągu i poprostu traktowała ich z wysokości swego stanowiska. Uważała za ludzi źle wychowanych i przesiąkłych ideami rewolucyjnemi.

Wypadek z malarzem Lazerges, nie mógł jej usposobić przychylnie dla dzieci sztuki wyzwolonej. Podobna scena powtórzyła się z rzeźbiarzem Carpeaux, który później stał się sławnym i znakomitym. Jego maniery pozbawione wszelkiej elegancji, żargon kawiarniany i sceptycyzm, raziły ogólnie wszystkich, a tembardziej Eugenję.

Carpeaux, zaproszony do Compiègne, wyraził życzenie wykonania biustu cesarzowej, lecz ta, niewiadomo z jakich powodów, wręcz odmówiła. Rzeźbiarz postanowił dopiąć celu i jednego dnia, podczas śniadania, wszedł do sali jadalnej ze wszelkiemi przyborami do modelowania i chciał się wziąć natychmiast do roboty. Cesarzowa jednak była oburzoną i kazała służbie wynieść narzędzia. Wieczorem powiedziano delikatnie, że pewno się już znudził pobytem w Compiègne, i że pokój jego będzie zajęty przez drugą osobę. Carpeaux nie chciał się dorozumieć, lub też nie umiał poznać na grzecznem wyproszeniu za drzwi, gdyż przeniósł się do innego pokoju i nazajutrz stawił się punktualnie na śniadanie i obiad.

Gdyby Eugenja posiadała więcej taktu, powinna się była roześmiać z całej awantury, widząc że rzeźbiarz działa tylko pod wpływem swojej naiwności i nieobeznania z życiem dworskiem. Lecz ona inaczej postąpiła i przez szambelana kazała mu wyraźnie powiedzieć, aby natychmiast Compiègne opuścił.

— Co! wyrzucają mnie, jak psa — zawołał artysta. Byłoby daleko prościej nie zapraszać mnie. Ja się wcale o ten zaszczyt nie upominałem.

Przyznać trzeba, że słuszność była zupełnie po jego stronie.

* * *

Eugenja w owym czasie odgrywała rolę dziecka popsutego. Wszystko i wszyscy, musieli się poddawać jej fantazjom i zachciankom. Swojej przyjaciółce, księżnie Metternich obiecała sześć fotelików, w stylu mięszanym, których na razie nie można było znaleźć w Paryżu. Nadworny tapicer oświadczył, że wykona takowe w przeciągu tygodnia, lecz cesarzowa nie zgodziła się i oświadczyła, iż muszą być gotowe w przeciągu 24 godzin. Poruszono niebo i ziemię, ale stało się zadość życzeniom. Zabawka ta kosztowała tylko 50.000 franków, lecz w chwilach kaprysu pieniądze nic dla niej nie znaczyły.

Fantastka, zła, poddawająca się chwilowym uniesieniom, była plagą dla całego otoczenia. Wszyscy się jej obawiali, nawet cesarz musiał ulegać, i aby tylko nie naruszano jego spokoju, robił ustępstwa na każdym kroku, nawet w kwestjach politycznych, na które przedtem nie miała żadnego wpływu.

* * *

Pierwszą robotą artystyczną, jaką wykonano w Tuilerjach na rozkaz Napoleona, było odrestaurowanie portretów marszałków, uszkodzonych podczas rewolucji 1848 r.

Opracowanie projektu powierzono dwom wielkim malarzom, panom: Ingres et Delacroix. Obydwaj nienawidzili się wzajemnie, przynajmniej na polu artystycznem i gdy pierwszemu doniesiono, że wraz z Delacroix został wezwany do komisji, oświadczył głośno:

— We Włoszech rozbójnicy, z fuzją na ramieniu, czatują w zasadzce na podróżnych. We Francji to samo się dzieje ze sztuką, którą mordują zaczajeni malarze z paletą w ręku.

Zdanie, wypowiedziane przez Ingres'a, doszło do wiadomości Delacroix, lecz ten przyjął je ze spokojem olimpijskim.

* * *

Gdy się młoda cesarzowa osiedliła w Tuilerjach, trzeba było zmienić całe umeblowanie, odznaczające się brakiem wszelkiego gustu. Obok gobelinów, posiadających olbrzymią wartość artystyczną, wisiały dywany ordynaryjne, zakupione w handlach na przedmieściu Temple. Sprzęty różnej epoki i stylu, obrazy wykonane przez malarzy podrzędnych, liche kopje, zabawna mieszanina kolorów obić pokojowych, służba źle umundurowana — wszystko to, wzbudzało śmiech i ironję licznych gości, napływających ze wszystkich stron świata. Dość powiedzieć, że w salach Ludwika XIV, mieściły się meble aksamitne ostatniej epoki, koloru czerwonego, gdy obicia jedwabne były koloru zielonego.

Napoleon, jakkolwiek nie zajmował się sztuką, posiadał jednak dość gustu i w krótkim czasie, usunął wszelkie braki na tym punkcie.

* * *

Z malarzy, którzy cieszyli się względami cesarzowej, największego szacunku używał Cabanel, następnie Róża Bonheur, Herbert i Gêrome. Jednakże pierwszy, został bardzo dotknięty w swojej miłości własnej, bo gdy raz, na polecenie Eugenji, wykonał szkic do obrazu, cesarzowa była z niego niezadowoloną i kazała zrobić drugi Herbertowi. Aby Cabanelowi osłodzić gorzką pigułkę, użyto wszelkich delikatnych sposobów, lecz artysta z natury bardzo dumny, nie zapomniał obelgi i gdy cesarzowa prosiła go o namalowanie innego, odmówił kategorycznie. Pracę polecono malarzowi Bouguereau, ale Cabanel mimo tego cieszył się dalej względami całego dworu.

Co do Gêrome'a, to ten przypadkowo stał się ulubieńcem. Przed swoją podróżą do Egiptu, udał się do Fontainebleau, gdzie dwór przebywał aby na audjencji prosić Eugenję o list rekomendacyjny do Ismaela, wicekróla egipskiego. Cesarzowa zajęta była wykończeniem małej akwarelli i przy tej robocie zastał ją Gêrome. Poprosiła go o radę: ten wziął paletę, pędzle i zaczął sam poprawiać. Grzeczność artysty usposobiła przychylnie cesarzowę. Dostał list rekomendacyjny, a za powrotem z podróży, polecono mu wykonanie wielkiego obrazu, przedstawiającego przyjęcie poselstwa sjamskiego. Płótno znajduje się obecnie w Wersalu i zalicza się do najlepszych dzieł tego malarza.

Podczas audjencji posłów króla Sjamu zaszła zabawna awantura.

W sali tronowej, cesarzowa ubrana w białą, jedwabną suknię, otoczona całym dworem, czekała na posłów. Godzina naznaczona wybiła, lecz żaden się z nich nie pojawił. Zniecierpliwiona wysłała swego szambelana. Ten powraca z miną bardzo zaambarasowaną.

Na zapytanie odpowiedział:

— Posłowie zmieniają dolną część toalety, gdyż według regulaminu na dworze sjamskim muszą się zjawić w tem ubraniu, zupełnie nowem i nigdy przedtem nieużywanem.

Wybuchnął gwałtowny śmiech, lecz cesarzowa z całą powagą rzekła:

— Poczekamy na panów posłów, a panowie i panie uczynicie dobrze, jeżeli powstrzymacie zapędy waszego dobrego humoru.

SUKIENKA ZBAWICIELA.

Zacięty spór toczy się między miastami Argenteuil a Trewirem o to, które z nich posiada prawdziwą szatę Jezusa Chrystusa. Sporu tego rozstrzygnąć niepodobna, gdyż bulla Papieża, Leona X, wyjaśnia, że suknia w Trewirze jest prawdziwa, breve zaś Papieża Grzegorza XVI takie samo świadectwo wydaje o tunice, znajdującej się w Argenteuil. Kongregacja obrzędów orzekła obecnie, iż Trewir jest w posiadaniu prawdziwej sukni, lecz nie może ona zniweczyć decyzji papiezkich i dlatego Argenteuil nie odstępuje od swego prawa wystawiania relikwji. Spór taki toczył się już w roku 1844. Wówczas obrońcy relikwji trewirskiej powoływali się na świadectwo Kalwina, który orzekł, iż „suknia znajdująca się w Argenteuil podobna jest do szaty, używanej do mszy, — wy macie co najwyżej szatę zwierzchnią, płaszcz, lecz nie świętą suknię, tunikę, — tę my posiadamy w Trewirze".

Mieszkańcy Argenteuil znów powoływali się na Lutra, który stanowczo odmówił autentyczności relikwji trewirskiej. Obecnie Argenteuil zarzuca jeszcze, jak pisze *Kölnische Ztg.*, że Trewir wystawia suknię jedną tylko, gdy ma pod swoją opieką i drugą.

Paryzki *Temps* zamieszcza obszerny artykuł o szacie z Argenteuil. Jest ona podobnie jak trewirska nieszyta. Według tradycji zrobiła ją Matka Boska dla Dzieciątka Jezus — suknia rosła dziecku na ciele. Po ukrzyżowaniu rzymscy żołnierze, sprawujący straż prz krzyżu, rozlosowali ową szatę między sobą, chrześcijanie zaś nabyli ją od tego, który wygrał i umieścili w bezpiecznem miejscu.

Po wielu wędrówkach dostała się sukienka Zbawiciela do Konstantynopola, a cesarzowa Irena przesłała ją Karolowi Wielkiemu. Siostra Karola, Gizela, mieszkała w klasztorze w Argenteuil, i tam się też relikwja dostała 12 lub 13 sierpnia 800 roku.

Z powodu napaści Normanów skrzynia z szatą została zakopana; wydobyto ją dopiero w roku 1156.

Świętą szatę zdołano również uratować pośród burz rewolucji.

Relikwja znajduje się w kościele, w dwóch szafach bronzowych, pozłacanych, z których ciężka waży 600 kilogramów.

Wobec zaprzeczenia Trewiru *Temps* na zasadzie wiadomości, zaczerpniętych z urzędu kościelnego, oświadcza, iż Jezus Chrystus nosił trzy szaty: znajdująca się w Trewirze jest koszulą, ta, którą posiada Argenteuil, jest suknią zwierzchnią; nadto nosił Chrystus Pan płaszcz długi

Tak się przedstawiała sprawa przed paru tygodniami. Ostatecznie spór o prawdę rozwiązany został niedawno. Uznano mianowicie świętą szatę w Trewirze za autentyczną. Wystawienie na widok publiczny sukienki świętej, rozpoczęło się dnia 20 b. m. o godzinie 9 rano we wspaniale przybranym tumie. Niezliczone tłumy publiczności zebrały się w Trewirze; świątynia zapełniona była po brzegi. O godzinie 12 rozpoczęły się procesje. Miasto przybrane w chorągwie, wspaniały przedstawiało widok. — Dnia 19 b. m. po południu, wyjęto ze skarbca, pod kierownictwem biskupa ks. dr. Koruma szafę, zawierającą sukienkę Zbawiciela. Najdroższe i najciekawsze relikwje tumu trewirskiego wyłożono. We czwartek, od samego rana, tłumy ludu otaczały tum, starając się o uzyskanie wnijścia do świątyni. Na ulicach ruch niezmierny. Wieże miasta są przybrane w chorągwie, podobnie i miasto. Przybyło bardzo wielu katolików z Berlina, którzy biorą udział w procesji.

Święta sukienka jest ustawioną pod wspaniałym baldachimem ze szkarłatnego aksamitu, bogato obszytego złotem Na baldachimie umieszczono złoty krzyż z koroną cierniową i gwoździami. Straż honorowa ustawiła się u stóp ołtarza, obok relikwij. Marszałkowie, w czerwonych płaszczach, utrzymują porządek w kościele. W gronie, otaczającem świętą sukienkę, znajdują się członkowie sądu ziemiańskiego, adwokaci, wyżsi dostojnicy wojskowi, duchowieństwo zamiejscowe bardzo licznie zebrane, profesorowie, pierwszy burmistrz miasta Trewiru w towarzystwie wielkiego zastępu urzędników, reprezentanci miejscy, OO. Dominikanie, Benedyktyni i zagraniczni misjonarze. W pochodzie wzięli udział biskupi: luksemburski, birminghamski i monasterski, nadto całe duchowieństwo trewirskie.

O godzinie 9 wyszedł biskup dr. Korum z pastorałem i w mitrze, w towarzystwie wyższego duchowieństwa; poprzedzali ich kawalerowie maltańscy Wspaniały widok sprawiał ten orszak i jego otoczenie. Po ofertorjum okadził ksiądz biskup św. sukienkę i relikwie. Na chórze śpiewano między innemi pieśń z VII w. Ks. biskup dr. Korum, przemówiwszy do zebranych, wskazywał na ważność tej uroczystości, w czasie której tum trewirski pokazuje narodowi niemieckiemu swoje skarby, a między innemi św. sukienkę bez szwów. Po tem przemówieniu, które wywarło na słuchaczach głębokie wrażenie, pobłogosławił biskup obecnych. Następnie pomodlił się przed św sukienką i zdjął z niej okrycie. Wszyscy padli na kolana. Odsłoniętą św. sukienkę widać z daleka; długość jej odpowiada wzrostowi sukni człowieka średniego wzrostu. Jest ona sporządzoną z tkaniny blado-szaro-brunatnawej. Zbliska widać na sukience przeświecające białawe miejsca. Ozdoby tkane są jeszcze widoczne, lubo bezbarwne. Przybyli do Trewiru trzej delegowani księża z Argenteuil, uznali, że szata Chrystusowa, przechowywana w kościele trewirskim, jest autentyczną i pochodzi z późniejszych lat Zbawiciela. Relikwia zaś, przechowywana w Argenteuil, jest sukienką z lat chłopięcych Zbawiciela.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Słynna L u c c a przebywająca obecnie w Gmunden ma w tym roku przy sobie cały szereg utalentowanych polskich śpiewaczek, które wiele bardzo korzystają z pobieranej u niej nauki. Między innymi uczą się u p. Lucci panna Margot Kaftalówna, córka znanej redaktorki *Kurjera Porannego*, panna Józefa Zapałkiewicz z Częstochowy i panna Anna Balke, córka lekarza z Warszawy. Panna Zapałkiewicz, jako śpiewaczka, przybrała imię Carniola. Najwięcej nadziei rokuje panna Margot Kaftalówna, która obok dźwięcznego i silnego głosu sopranowego, posiada prawdziwy talent muzyczny i usposobienie artystyczne. Przytem zalicza się ona do najpiękniejszych panien, co przyszłej śpiewaczce zapewne nie zaszkodzi.

△ Wkrótce wyjdzie po rosyjsku dzieło p. t.: „Żarysy umysłowego i religijnego życia w Polsce w epoce Stefana Batorego". Autorem jest profesor warszawskiego uniwersytetu, Lubowicz, który już wydał dwie monografie z dziejów naszych. Przedmiotowości jednak w dziełach prof. Lubowicza szukać nie należy, zapatrywania jego mają barwę urzędową.

△ *Tygodnika Ekonomicznego* wychodzącego, jako dodatek do *Ekonomisty Polskiego* wyszedł nr. 34 i zawiera: Zakaz rosyjski wywozu żyta (W. L.) — Zgromadzenie gal. Towarzystwa leśnego. — O przymusie asekuracyjnym w Austrji (Bolesław Lewicki. — Kronika ekonomiczna (Dr. X.) — Z targów zbożowych. Wiadomości handlowe (Dr. M.) — Kurs giełdy wiedeńskiej. — Cennik Izby handlowej i przemysłowej. — Ogłoszenia.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE

* *Wiarusowi Polskiemu*, wychodzącemu w Westfalji, pisze w sprawie udzielania dzieciom polskim nauki języka polskiego na obczyźnie pewien robotnik: Mamy tu w Westfalji prawie w każdem znacznem miejscu Towarzystwo polskie. Najlepiej one będą wiedziały, w jaki sposób tę naukę rozpocząć. Nie potrzebujemy żadnych ludzi uczonych, jest tu pomiędzy górnikami dość dzielnych czytelników i pisarzy; niechajby się oni zajęli nauką dziatek polskich. Przy dobrej woli i czas się znajdzie Najtrudniej zrobić początek, bo później tak się szkółki rozszerzą, jak się po dziś dzień rozszerzyły Towarzystwa polskie.

KURJER WARSZAWSKI

* Stacje entomologiczne, do badania szkodliwych owadów wkrótce zaprowadzone będą w kilku miejscowościach Królestwa

* Komisja budownicza, wysadzona do szczegółowego zbadania i ocenienia robót w teatrze Wielkim, osądziła, że w dniu 11 września r. b., będzie można już rozpocząć przedstawienia.

* Komisja pomologiczna Towarzystwa ogrodniczego, urządza dwie wycieczki, celem bliższego zapoznania się z celniejszemi urządzeniami ogrodów w Królestwie Polskiem. Jedna z nich uda się do wsi Górki, pod Warszawą, druga zwiedzi Janków, własność p. Jankowskiego, redaktora *Ogrodnika Polskiego*

* Wkrótce Warszawa będzie posiadała swój balon „captif". Za parę dni rozpocznie on funkcjonować w alei Ujazdowskiej. Przedsiębiorcą jest Francuz, niejaki p. Dumont. Łódka pomieści wygodnie 10 osób.

* Influenza pojawiła się w Warszawie. Pierwsze wypadki sporadyczne, zaszły na początku miesiąca. Obecnie, coraz więcej się rozszerza i to nie tylko w mieście, ale i w okolicy. Ześrodkowuje się głównie w przyrządach oddechowych, i przebieg jej znacznie jest łagodniejszym od poprzednich. W szpitalach tutejszych i w praktyce, lekarze notują cały szereg wypadków. Niekiedy kolejno przechodzą chorobę wszyscy członkowie rodziny, a są domy, w których wszyscy mieszkańcy ulegli influenzie.

Dzienniki warszawskie przestrzegają publiczność, aby jej nie lekceważyła, i przy pierwszych symptomatach, udawała się o pomoc do doktorów. Zaniedbana albowiem, może łatwo sprowadzić zapalenie płuc, które często kończy się śmiercią, czego dowodem wykazy statystyczne z 1889 roku. W tym czasie panowała influenza, i na 100 zmarłych, 75 proc. przypadło na choroby oddechowe.

* Sąd okręgowy piotrkowski wzywa następujące osoby do powrotu z zagranicy: Antoniego Ziembę lat 29, Jana Sikorskiego 38 lat, Piotra Patrzeka l. 35, Franciszka Kryczka l 44, Franciszka Gajdzika l. 37, Ignacego Rabsztyna l. 33, Benedykta Dyszego l. 39, Fryderyka Bema l. 41, Heriettę l. 55, Pawła l. 27 i Henryka lat 23 Schwarzszulców i Michała Chudego lat 41.

* Rząd zajmuje się projektem wykupna linij telefonów we wszystkich miastach Królestwa i Cesarstwa. W Warszawie już rozpoczęto pertraktacje z Towarzystwem odnośnem.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W sobotę wieczór krążyły we Wiedniu pogłoski o znalezieniu trupów ofiar Schneiderów, w lasach koło Wiednia. Pewna kobieta z Siesingen, szukając grzybów w lesie, miała znaleźć trupa przykrytego liśćmi i gałęziami. Przestraszona widokiem trupa, uciekła, i nie mogła już potem z powodu spóźnionej pory udać się na to miejsce. Również i koło Neulengbachu jedna kobieta szukająca grzybów w tej części lasu, która przez żandarmerję nie została przeszukaną, znalazła miejsce, gdzie się ziemia poddawała pod nogami i była oczywiście niedawno poruszaną. Zaczęła tam grzebać i w głębokości kilku decymetrów znalazła trupa. Przerażona tem, zasunęła ziemię napowrót i uciekła z lasu. Udała się niezwłocznie do leśniczego w Murstatten p. Förstera, że jednak pierwszy raz była w tej części lasu, przeto nie mogła go zaprowadzić na to miejsce. Leśniczy doniósł o tem żandarmerji, która w niedzielę miała urządzić ponowne poszukiwania, w których miała wziąć udział większa część ludności okolicznej w liczbie około 300 osób. W sobotę doniósł Schumann, właściciel restauracji w Hütteldorfie, policji wiedeńskiej o jeszcze jednym fakcie podmówienia służącej przez Schneidera. Przed 5 tygodniami zjawił się u niego mężczyzna, z opisu podobny do Schneidera, w towarzystwie 18-letniej dziewczyny, blondynki. Wypił on parę szklanek piwa, i opowiadał służącemu restauracyjnemu, że prowadzi ją na służbę do pewnej willi na Dornbacherstrasse, gdzie jest dozorcą i że zjadłby co, jeżeliby dziewczyna miała pieniądze, by za niego zapłacić. Dziewczyna jednak powiedziała, że pieniędzy nie ma i dla tego sama nic nie piła. Nie chciała też iść z nim do willi gdy się dowiedziała, że trzeba iść przez lasek. Wskutek tego mężczyzna oświadczył, że pójdzie do willi, weźmie guldena i zapłaci za piwo, powie również pani baronowej, że służąca jest w domu zajezdnym Poszedł — i nie pokazał się więcej. Doniesiono również, że w gminie Croatisch Jahrendorf, wyciągnięto dnia 9. b. m. z Dunaja trupa kobiety około 20 letniej. Trup musiał leżeć w wodzie kilka tygodni. Twarzy nie można już było poznać, również nie widać było śladów dokonanej zbrodni, z wyjątkiem chyba tej okoliczności, że wszystkie kieszenie trupa były powywracane, znak, że trupa obrabowano.

KURJER BERLIŃSKI

* Słownik łaciński wydany ma być kosztem państwa pruskiego, a wspólnemi siłami 50 uczonych filologów. Na czele wydawnictwa stoi profesor Hertz, z uniwersytetu wrocławskiego. Słownik obejmować będzie dziesięć tomów, koszta jego wyniosą 500.000 marek, a praca około ułożenia potrwa według profesora Hertza, lat ośmnaście. Z tych sześć poświęconych będzie na zbieranie materjału, a dwanaście na opracowanie i druk.

* Żywe zajęcie obudziła tutaj broszura, wydana p. t. „Upadek polityki zewnętrznej księcia Bismarcka". Niechęć, z jaką były kanclerz traktuje dzisiaj zawarte przez siebie w roku 1879 przymierze z Austrją, dała powód autorowi do napisania broszury, w której zarzuca Bismarckowi prowadzenie polityki momentalnej, rzucającej się z jednej ostateczności w drugą. Zjednoczenie Niemiec zawdzięcza się zwycięztwom armji, nie zaś dyplomatycznej sztuce Bismarcka, który dzieła stworzonego przez armję, nie umiał otoczyć rękojmiami bezpieczeństwa i naraził Europę na rujnujący ją zbrojny pokój.

KURJER PARYSKI.

* Wielki książę Włodzimierz, wraz z żoną, przybędzie do Paryża, w tym tygodniu. Po krótkim pobycie, uda się do San-Sebastien.

* Tak zwani „złodzieje ołowiani," ukradli znowu 1791 kilogramów drutu telegraficznego, przedstawiającego wartość 2000 franków. Czyn popełniono wieczorem na bulwarze Beaumarchais, o tej porze, zawsze dość ruchliwym. Jeden z dzienników paryskich wypowiada żartobliwie, iż niedługo wieża Eifel, ulegnie temu samemu losowi

KURJER KONSTANTYNOPOLITAŃSKI.

* Sułtan z prywatnej szkatuły swojej wyasygnował odpowiednią sumę na zakup 100.000 bułek, które mają być rozdane między pielgrzymami z Mekki, zmuszonymi odbywać kwarantannę w lazarecie El-Tor.

* W Yildiz-kiosku w Konstantynopolu zajęta jest obecnie specjalna komisja naradami nad projektem mostu na Bosforze, między Stambułem i Skutari. Most ten będzie miał 2000 metrów długości, drogę dla pieszych, dla linji tramwajowej i dla kolei żelaznej; tę ostatnią celem połączenia kolei anatolijskich z międzynarodową siecią kolejową Konstantynopol-Budapeszt-Wiedeń-Paryż. Projektodawcami są pp. Gonrrier i Giano, po za którymi stoi grupa kapitalistów francuzkich i belgijskich. Most nazywać się będzie Hamidié

ROZMAITOŚCI

Littera nocet... Redakcja paryzkiego wydania *New-York-Heralda* miała odwagę wydrukować następujący list, nadesłany przez swoich czytelników: „Szanowny redaktorze! Czytanie pańskiego pisma jest wprost niemożliwem. Dla człowieka, mającego choćby najlżejsze pojęcie o polityce, literaturze, sztuce lub nauce, dziennik pański nie wart ani jednego centyma Co może kogo obchodzić, iż Jan Smith przegrał swój match na zjeździe atletów, a przecież znakomitemu temu faktowi poświęcasz pan całą szpaltę w swoim organie. Stroje i mody, pomieszczane od czasu do czasu w piśmie, są wprost śmieszne. Obejdziemy się bez nich z łatwością. Tytuły i inicjały artykułów zajmują czwartą część kolumn, za to fakty podawane są w nader skromnej ilości. Pańskie premja dla korespondentów z prowincji (*New-York-Herald*) dla najlepszych korespondentów prowincjonalnych wyznaczył nagrody w wysokości 100 do 1000 fr.) są wprost szwindlem Dziennik pański nie zawiera nic, coby zasługiwało na uwagę. Ani feljetonu, ani artykułów wstępnych. Niniejszem wyrażamy panu nasze niezadowolenie i zawiadamy, iż pisma pańskiego czytać ani prenumerować nadal nie będziemy". Tu następuje podpis: „Six readers", co znaczy „Sześciu czytelników". Jak się rzekło, redakcja *New-York-Heralda* list powyższy wydrukowała w całości w swem piśmie, pozwoliła sobie jednak w podpisie na maleńki dodatek i to w nawiasie. W ten sposób podpis pod artykułem brzmi: „Six (sick) readers", czyli „Sześciu (chorych) czytelników".

Dobry wzrok. Chińczycy dotychczas dzierżyli bez współzawodnictwa monopol na lilipucie wyroby przemysłu i sztuki. Najpierwszym jednak mistrzom Pekinu lub Tonkinu nie ustępuje niejaki Sofer, Rumun rodem, kaligraf z zawodu, który sam sobie nadaje miano „artysty mikrografa". W samej rzeczy umiejętność Sofera jest zadziwiająca. Obdarzony wzrokiem niesłychanej czułości, produkuje on maleńkie arcydzieła, które śmiało mogą rywalizować z wiekopomnemi miniaturami Benedyktynów i Cystersów. W tych dniach Sofer przedstawił redakcji jednego z dzienników brukselskich portret prezydenta Carnota, uderzająco podobny do oryginału. Po bliższem przyjrzeniu się skonstatowano, iż portret składa się z drobniutkich literek, litery zaś połączone w wyrazy i zdania, dają całkowity życiorys Carnota. Życiorys zaczyna się na przedziale włosów. Portret otaczają dwie gałązki laurowe, które właściwie są znowu bjografją Łazarza Carnota Całość ma 20×15 centymetrów, a zawiera 62.000 liter, czyli objętość broszurki o 44-ch stronicach in 8vo. Sofer wykonał tym samym sposobem portret Leona XIII, złożony z tekstów encyklik, przez Ojca św. w różnych czasach wydawanych

NA ZIEMI PIASTÓW.

14) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

Przed samą dziewiątą zszedł syn do niego, a równocześnie z wieży kościółka ozwał się dzwonek. O dziewiątej miał tu przyjechać z Trzcińca ks. Błażej Czyżyk, aby w miejscowym kościele mszę św. odśpiewać. Muzykantów zatrzymano od wczoraj, ci bowiem mieli podczas nabożeństwa grać na chórze.

Odkąd hr. Leonard do Ujścia przyjechał, ks. Błażej miał dopiero drugi raz odprawiać tu mszę św. Pierwszy raz uczynił to przed miesiącem, jakby na instalację młodego dziedzica. Później hrabia tego nie żądał, ponieważ chętnie jeździł sam do kościoła w Trzcińcu i dopiero dziś wypadało odprawić drugi raz nabożeństwo na intencję starego hrabiego, który od tak dawna tu nie był.

— I pieniędzy nie chcę i jego radbym nie widzieć. Chociaż nosi piękne nazwisko, mówi po polsku, aż się niedobrze robi i ciągle ku temu kieruje, bym z nim szwargotał po niemiecku, gdyż wie, że nie umiem po francuzku. O! tego już chyba na mnie nie wymożesz!.. Prędzej umrę, niż będę z Polakiem mówił po niemiecku. Ale zawsze to rzecz wielce nieprzyjemna.. Gdyby to jeszcze gdzieindziej było, mniejbym sobie z tego robił, ale u niego, w domu, trudno być niegrzecznym. Chłopu w takim razie mówię zawsze wprost, co myślę, z nim trzeba politykować, a ile mnie ta polityka kosztuje, ty Panie Boże tylko jeden wiesz!

Założył w tył ręce i zaczął się przechadzać.

— Trudno mu było odmówić, zwłaszcza, że ojciec do niego przyjechał — dalej z sobą rozmawiał. — Obowiązek chrześcijański i kapłański spełnić trzeba... w cierpliwość i pokorę musisz także uzbroić się mój Błażeju, bo ten jego ojciec ma być ponoś jeszcze gorszy. Nie! nie! — nagle zawołał na środku pokoju stając — przecie Chrystus Pan tego odemnie nie żąda! odprawię mszę św. i zaraz odjadę. Choćby mnie nie wiedzieć jak prosili, nie wstąpię do pałacu.

Z tem postanowieniem przyjechał do Ujścia Leśnego. W kościele, prócz obu hrabiów, którzy modlili się bardzo przykładnie, gdyż większą połowę mszy przeklęczeli, znajdowała się także cała służba pałacowa i wielka liczba włościan miejscowych, przeważnie ludzi sędziwych (młodzi byli od świtu w polu przy żniwie), którzy dzieci prowadząc, przyszli na nabożeństwo. Ksiądz śpiewał poważnie i spokojnie, kaszel bowiem ani raz mu nie przeszkodził, muzyka na chórze dobrze się trzymała, całość w ogóle wypadła jak najlepiej.

Po skończonej mszy św., gdy ksiądz oddalił się do zakrystji, syn rzekł do ojca:

— Czy poszlemy Scholtza do niego aby go zaprosił na śniadanie, czy też sami pójdziemy?

— Chodźmy! chodźmy! Zawsze to osoba duchowna, trzeba mu się więc przedstawić.

— Zwracam tylko uwagę twoją, ojcze, że ten człowiek nie mówi ani po francuzku, ani po niemiecku.

— Że po francuzku nie umie, to rzecz łatwa do zrozumienia, ale, że po niemiecku musi mówić wybornie, to przecie najmniejszej nie ulega wątpliwości. Wszak był w pruskich szkołach?

— Był i niewątpliwie tym językiem włada doskonale, ale mimo to nie chce nim mówić.

— Aha! prawdopodobnie tylko z tymi, o których przypuszcza, że po polsku umieją. Musi to być zatem jakiś ultras patrjotyczny.

— I ja tak sądzę.

— Skoro tak, więc przez grzeczność trzeba będzie języka sobie trochę nałamać. Trudna rada, Pan Bóg poczyta nam to pewnie za ofiarę. Ale chodźmy, Leonardzie, bo on się pewnie już rozebrał.

Weszli do zakrystji.

Gdy syn ojca z księdzem zapoznawał, ten ujrzawszy przed sobą figurę tak niezwykłą, spuścił w dół oczy, jakby się czego zawstydził i na słowa hrabiego nic nie odpowiedział, tylko mu się kłaniał. Stary dworak, umiejący, ilekroć chciał tego, zjednywać sobie życzliwość ludzką, dostrzegłszy pewne zakłopotanie na twarzy księdza, zaczął mu tyle mówić grzeczności, przytem w formie tak dobrej, że proboszcz odtajał i nawet rękę, którą hrabia ciągle jeszcze w jego dłoni trzymał, dość szczerze uścisnął. Mimo to nie mógł sam przed sobą wstrzymać się od uwagi, że ręka hrabiego była zimna, lodowata, jakby trupia.

Bądźmy jednak sprawiedliwi. Nie sama grzeczność pokonała ks. Błażeja; nie równie więcej wpłynęło to na niego, że hrabia, lubo niekiedy zarzucał słowami bądź niemieckiemi, bądź francuzkiemi, przemawiał doń przecie po polsku i do tego wcale poprawnie, przytem doskonałym akcentem. On tyle dotąd nasłuchał się o tej rodzinie na pół zniemczonej, na pół zfrancuziałej, że z prawdziwą radością powitał teraz niespodziankę, którą mu stary hrabia zgotował.

— Więc nie jest tak źle, jak mi mówiono — w duchu pomyślał. — Ci ludzie nie całkiem się jeszcze wynarodowili... Jakby to ślicznie było, gdybym ich uratował!...

Myśl ta, jak błyskawica, czoło mu wypogodziła, duszę wpierw rozjaśniwszy, dzięki też czemu, gdy młody hrabia zaprosił go na śniadanie nie odmówił, lecz chętnie poszedł do pałacu.

Przy stole rej wiódł stary hrabia. Był wesół, mówił za wszystkich, jadł dobrze, pił jeszcze lepiej i to go tylko martwiło, że gość sięgał ciągle po wodę, wina zaś wypił ledwie pół kieliszka. Z początku usiłował mu wytłómaczyć, że wino jest napojem wielce zdrowym, szlachetnym i religijnym, w Piśmie św. bowiem często jest o niem wzmianka, a i msza św. bez niego nie może się obejść; wszakże gdy proboszcz szczerze mu na to odpowiedział, że wina nie używa przez wzgląd na swoje zdrowie, nie namawiał go więcej i odtąd pił za siebie i za niego.

Syn mało mówił, ponieważ dyskurs polski piętrzył przed nim trudności, których nie mógł pokonać. Widocznem jednak było, że mimo wrodzonej małomówności, pragnął dziś więcej mówić, a tylko powstrzymywał się z obawy, by się przypadkowo śmiesznym nie zrobił. Ojciec pierwszy to dostrzegł, więc też przy szampanie, zwracając się do księdza, zawołał:

— Wiesz proboszczu co, takeśmy się dobrze poznali i o ile sądzę, pokochali, że teraz nie powinniśmy już sobie robić najmniejszego przymusu.

Ksiądz wypatrzył się na hrabiego z wielką ciekawością, bo nie wiedział, do czego ten wstęp zmierzał.

— Przymusu? — machinalnie powtórzył.

— A tak! My z sobą swobodnie rozmawiamy i dobrze się bawimy, tymczasem mój syn siedzi jak na tureckiem kazaniu, lub jakby trzech nie umiał zliczyć, a przecie on z natury nie jest taki małomówny.

— Nie żenuj się i baw się dalej — Leonard mu przerwał — ja chętnie będę słuchał.

— Wiem, że będziesz, bo musisz, musisz zaś, bo ci po polsku trudno się wyrażać. Sądzę jednak, że nasz zacny gość łaskawie to uwzględni i teraz, gdyśmy już dla zaspokojenia drażliwych uczuć patrjotycznych dosyć uczynili, zacznie z nami mówić językiem więcej europejskim...

Ksiądz oczy wytrzeszczył, jakby miał przed sobą szalonego i cicho zapytał:

— Alboż dla nas może być jaki język bardziej cywilizowany od naszego własnego?

— Ksiądz proboszcz miałby rację zupełną — wmięszał się Leonard — gdybyśmy tylko mogli stanowczo orzec, który właściwie język jest naszym własnym.

— To! to! to! — stary hrabia potwierdził, ręce zacierając.

— Tak? — ksiądz nagle zapytał.

— Nie inaczej — Leonard odparł. — Ja naprzykład, jestem po matce w jednej części Helleńczykiem, w drugiej Francuzem, dziadek bowiem był Grekiem, babka zaś czystej krwi paryżanką, a po ojcu mam być ponoś Polakiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	1 złr.	— ct
Kwartalnie . . .	3 „	— „
Półrocznie . . .	6 „	— „
Rocznie	12 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1 złr.	35 ct.
Kwartalnie . . .	4 „	— „
Półrocznie . . .	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 4 złr. 80 ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 5 złr. 70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek drukującej się powieści Józefa Rogosza p. t.: „Na ziemi Piastów“.

Nowi *kwartalni* abonenci otrzymają również *bezpłatnie:* „Baśnie ludu polskiego“ przez Mikołaja Rybowskiego, z 10 ilustracjami J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Zefiryna pap.; jutro: Przeniesienie św. Kazimierza.

Rocznice. Dnia 26 sierpnia 1876 roku dokonano restauracji kościoła ks. ks. Franciszkanów w Krakowie, spalonego śród pożaru Krakowa w r. 1850.

Zygmunt III pozbawiony przez Karola IX panowania w Szwecji, używał wszelkich sposobów, aby skłonić Polskę do wojny ze Szwecją, w celu zmuszenia jej, by Zygmunta III za króla swego uważała. Sejm polski sprzeciwiał się wojnie ze Szwecją, bo Polacy nietylko nie mieli potrzeby wojować ze Szwedami, ale przeciwnie pragnęli z nimi zgody i porozumienia, aby mieć swobodne ręce, albo i pomoc do wojny z Moskwą, która wciąż Polskę napadała. Gdy król nie mógł nakłonić Sejmu do wypowiedzenia wojny, intrygami to sprawił, że Szwedzi sami na Polskę napadli i do Inflant wkroczyli. Karol IX obległ Rygę, ale hetman, *Karol Chodkiewicz, przybył jej na odsiecz i od oblężenia miasta uwolnił dnia 26 sierpnia 1601.*

Z tą chwilą zaczęła się sześćdziesięcioletnia wojna ze Szwedami, dla Polski najniepotrzebniejsza, a zgubna dla niej, bo ją osłabiła i od podbicia Moskwy odwiodła.

Wotywa na intencję pątników udających się na Jasną Górę odprawi się we wtorek 1 września o godzinie 8 rano w kościele św. Florjana, na Kleparzu.

JE. Najprz. ks. biskup Hryniewiecki przybył do Galicji i udał się do Ołpin, do majętności wdowy po ś. p. Karolu Rogawskim, pani Eufemji z Bryguntych Rogawskiej, która przyjęła Go z należną czcią dla dostojnego męczennika. Tamże przybyć ma także w tych dniach JE. Najprz. ks. arcybiskup Feliński, w powrocie do Zakopanego.

P. delegat Kuczkowski wczoraj rano wyjechał do Rabki.

Bawią w Krakowie w powrocie z Zakopanego: Kazimierz Zalewski, redaktor *Wieku*, i Alfred Szczepański, znany publicysta z Wiednia.

† **Jan Nepomucen Dutkiewicz**, obywatel miasta Krakowa, długoletni urzędnik Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, zmarł wczoraj w Krakowie w 62 roku życia. Pokój jego duszy!

Wiedeńskie Stowarzyszenie urzędników kolejowych urządza w końcu września wycieczkę do Krakowa i Wieliczki. W celu godnego przyjęcia gości, zawiązuje się w naszem mieście komitet złożony z urzędników kolejowych. Komitet zajmie się uprzyjemnieniem gościom pobytu w podwawelskim grodzie.

Budowa nowego teatru pomimo niesprzyjającej w tym roku pogody, postępuje nadzwyczaj pośpiesznie. Frontowe mury są już prawie na ukończeniu; pozostało tylko wznieść jeszcze mur kilka metrów wysoki po nad sceną — tu urządzona zostanie maszynerja górna; oraz wewnętrzne ściany gmachu. Jeszcze z końcem b. tygodnia rozpocznie się ustawianie robót kamieniarsko-rzeźbiarskich na attykach a jeżeli materjały na urządzenie dachu potrzebne nadejdą na czas z Wiednia, to już w końcu bieżącego miesiąca robota rozpocznie się około pokrycia budynku. W pośród licznych prac kamieniarsko rzeźbiarskich, szczególną zwracają uwagę tak pod względem wykończenia, jak i oryginalnego pomysłu maskarony. I tak widzieliśmy maskaron przedstawiający Krakowiaka, trzymającego w ustach herb m. Krakowa; ciekawym jest również maskaron żyda (po co go tam?) muzyka i górala. Urny i obeliski odznaczają się lekkością rysunku i zachowaniem wszystkich odcieni sztuki harmonizującej z powagą gmachu. Pojedyncze grupy, mające zdobić szczyty gmachu, wykonane zostaną przez kilku tutejszych rzeźbiarzy (oby tylko tak było). Kierujący budową architekt p. Zawiejski, zajęty jest obecnie rysunkami części wewnętrznej gmachu.

Z „Harmonji“. Z powodu mającej się odbyć dziś wieczorem próby w parku dra Jordana z utworu muzycznego, zastosowanego do gimnastyki sokolskiej, a napisanej przez p. Sebora, odwołaną została serenada wieczorna, jaka co środę odbywa się obok cukierni p. Jauikowskiego na plantach.

Ćwiczenia nocne artylerji wałowej, odbyły się onegdaj w fortach od strony zachodniej miasta. Wczoraj przed południem odbyło się strzelanie ostremi nabojami z dział, umieszczonych w wieży pancernej pod Bielanami. Na czas strzelania zarządzono wszelkie możliwe środki bezpieczeństwa. Silny kordon wojskowy, rozciągniętym był w linji strzałów, a nadto opróżniono z mieszkańców wsie: Cholerzyn i Budzów. Nocy dzisiejszej wyruszył znowu na ćwiczenia tutejszy pułk obrony krajowej.

Wyścigi konne 11-go pułku ułanów, odbędą się w dniu 6 września b. r. w Zabłociu pod Podgórzem, o godzinie $2^1/_2$ popołudniu. Do miejsca wyścigów dostać się można przez Podgórz, ulicą Lwowską.

W programie jest 7 biegów, a dla każdego naznaczono honorowe nagrody.

Na Wystawę Zjed. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, nadeszły następujące obrazy: Batowskiego „Wybawienie Heleny“ (z powieści Sienkiewicza), Czyńciela „Kwiaty“, Kolmosy Irmy „Astry“, Löfflera H. „Skrucha“, Wildstossera „Martwa natura“, Rybkowskiego „Rybak z Monte Carlo“ akwarela, Rybkowskiego „Rybaczka z Monte Carlo“ akwarela, Reichana „Flirt“ rys. kredką, Hultscha „Echo“ rzeźba w bronzie. Jednocześnie nadmienić nam należy, że obraz Kossaka W., zatytułowany: „Wspomnienie z lat dziecinnych“, zostanie jeszcze tylko kilka dni na Wystawie.

Sprawozdanie Dyrekcji Tow. handlu skór w Krakowie, wykazuje, iż w roku ubiegłym sprowadzono towarów za 58.246 złr. 93 cnt.; sprzedano za 47.935 złr. 86 cnt. — Zapas towarów z dniem 31 grudnia 1890 r. przedstawiał wartość 14.815 złr. 10 cnt. Obrót kasowy zatem wynosił w przeciągu ubiegłego roku 100 989 złr. 10 cnt. — Powyższe cyfry wymownie świadczą o korzyściach, jakie członkowie Towarzystwa odnoszą; kredyt, z jakiego korzystają z jednej, a nieopłacanie procentów z drugiej strony, uwalniają ich od nieobliczonych często-kroć strat, na jakie są narażeni, biorąc towary od zwykłych handlarzy. Towarzystwo liczyło w roku zeszłym 37 członków.

Sprostowanie. W numerze 210 naszego pisma przy opisie odbytej dnia 2 sierpnia b. r. wycieczki, zatytułowanej w kronice naszej „Majówka żydowska“ (o której nie wiedzieliśmy, że ją urządziło stowarzyszenie Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej) podany był szczegół o licytacji albumu, z uwagą, że wygrywający ów album wyrzekał na komitet zabawowy z powodu przelicytowania nazbyt wygórowanej ceny. Na podstawie poświadczenia naocznych świadków chętnie prostujemy, że szczegół ten nie był prawdziwym, gdyż nie bawiono się w licytację, ale w tombolę, przyczem album wartości 7 złr. wygrał p. S. H. za cenę 10 centów.

Nadmieniamy, że cała zabawa odbyła się w odpowiednich zupełnie ramach, a komitet kierujący zabawą, z łona Wydziału Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej wybrany, przeznaczył po wycieczce cały dochód na rzecz „Krakowskiej Harmonji“.

Równocześnie otrzymujemy zapewnienie ze strony członków, że Wydział obecny Czytelni stara się usilnie o urzeczywistnienie § 1 statutów swoich, który opiewa, że celem stowarzyszenia jest rozbudzenie życia narodowego pomiędzy młodzieżą żydowską. Możemy to tylko pochwalić, zaznaczając, żeśmy Stowarzyszeniu nie mieli zamiaru szkodzić.

Emigracja żydów. Wczoraj przybyło tutaj trzydziestu wychodźców żydów rosyjskich, wysłanych przez komitet lwowski do Ameryki.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj o $3^1/_2$ popołudniu zawezwano pomocy krakowskiej straży ratunkowej na Wesołą do pani M., która w zamiarze samobójczym, rozpuściwszy w occie pewną ilość fosforu zeskrobanego z 10 pudełek zapałek, rozczyn ten do połowy wypiła. Sąsiadka, widząc panią M. ukrywającą płyn, wyrwała desperatce szklankę i truciznę za okno wylała. Po zadaniu niedoszłej samobójczyni odpowiedniego antydotu i po przekonaniu się, że stan chorej nie jest groźny, wróciło pogotowie do stacji, polecając na odjezdnem mężowi wezwać do żony lekarza w celu prowadzenia dalszej kuracji. Przyczyną zamachu na życie, były podobno niesnaski domowe.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 24 b. m. około godz. wpół do 7 wieczorem zajęci przy budowie gmachu magistratu w Podgórzu pod l. 192 w Rynku, a mianowicie: Antoni Cichecki i Józef Klubny, zamieszkali pod l. 247 przy ul. Łagiewnickiej w Podgórzu, będąc w stanie pijanym rozpoczęli z sobą bitkę, przy której obaj spadli z rusztowania 1 piętra do wnętrza budynku na skrzynię, okutą żelazem, stojącą w sieni. Wskutek tego złamał Klubny trzy żebra, Cichecki zaś zwichnął rękę i potłukł się mocno. Klubny został odwieziony do szpitala św. Łazarza w Krakowie a Cicheckiego wzięto na kurację do domu. Dochodzenie sądowe w tej sprawie zostało zarządzone.

Nagła słabość. Na rogu ulicy Sławkowskiej i Basztowej, zasłabł wczoraj po południu nagle, przechodzący ulicą rzemieślnik, Józef Twardosz. Po udzieleniu choremu pomocy przez przechodniów, odwieziono go na kurację do domu.

Za szybką jazdę ukarany został policyjnie dorożkarz Jędrzej Grzybowski, który będąc pijanym urządzał formalne wyścigi w ulicy Grodzkiej. Szczęśliwym tylko zbiegiem okoliczności obyło się bez żadnego wypadku; kilka osób zaledwie zdołało w samą porę usunąć się przed pędzącą cwałem dorożką.

Za pogróżki przez kilkakrotnie karanego za złodziejstwo Tomasza Panka, czynione właścicielowi domu, gdzie Panek mieszkał, został mściwy lokator aresztowany i odstawiony do sądu karnego.

Zguba. Wczoraj po południu w czasie przechadzki po plantach zgubiła p. Anna Alter złotą bransoletę z cieniutkim łańcuszkiem wartości kilkunastu złr.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We środę 26 sierpnia: *Przeor Paulinów, czyli obrona Częstochowy*, dramat historyczny w 4 aktach Juljana z Poradowa.

We czwartek 27 sierpnia: Po raz dziesiąty *Walka o byt*, dramat w 5 aktach Alfonsa Daudeta.

W piątek 28 sierpnia: *U wyłomu*, dramat w 5 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego.

W sobotę 29 sierpnia: *Trzeci maja*, dramat historyczny w 5 aktach J. I. Kraszewskiego.

Ostatnia poczta.

Zawichrzenia na Litwie.

W niektórych miastach na Litwie wskutek zakupienia przez spekulantów całego gotowego zapasu żyta, w ziarnie i mące, z przyczyny zakazu wywozu żyta, chleb nagle zdrożał. To podrożenie wywołało zawichrzenia w Szawlach i Lidzie i w miasteczkach Kurszony i Smorgoni. W Szawlach kilku ubogich robotników i żydów, widząc, że wiozą ogromnemi partjami zboże dla wysłania go do Libawy, zaczęli protestować i w kilka minut zgromadzony tłum zaprowadził wszystkie podwody na dziedziniec Rady miejskiej, gdzie zboże zrzucono. O godzinie 10 rano w Radzie miejskiej znajdowało się już około 400 podwód. Wówczas tłum z 50 do 60 ludzi udał się na dworzec kolejowy, aby nie dopuścić ładowania wagonów. Najzaciętsi pokładli się na szynach, aż przybyłemu sprawnikowi udało się tłum uspokoić obietnicą zakazu dalszego przyjmowania zboża do ekspedycji. Cały dzień wśród ludu trwało silne wzburzenie.

W poniedziałek 17 go sierpnia wywieszono ogłoszenie miejscowego sprawnika, że handlujący chlebem nie mają prawa sprzedawać go drożej nad ustanowioną taksę, ale ogłoszenie to nie uspokoiło umysłów. Zaszły nowe nieporządki W Lidzie tłum zajął drogi przy stacji kolejowej i nie dopuszczał do niej transportów, zwalając na ziemię worki ze zbożem. Żadne usiłowania policji nie zdołały położyć końca tym nieporządkom. „Umierajmy lepiej w ciężkich robotach, niż w swoich rodzinnych miejscach mamy umierać z głodu! chcemy żyć! chcemy jeść!“ rozlegały się okrzyki. Zawichrzenia trwały jeszcze na drugi dzień, przyczem tłum nie dopuszczał zboża na stację kolei. Żydzi-przekupnie nabywają zboże u włościan po drodze do miasta i to tak skwapliwie, że do miast i miasteczek nie przychodzi ani jeden korzec.

Cesarz a wystawa w Pradze.

Wiedeń 24 sierpnia. W sprawie odwiedzin cesarza w Pradze czytamy w *Neue Fr. Presse* między innemi co następuje: „Kilka pism prowincjonalnych odebrało rzekomo wiadomość, że w Ischl postanowiono wczoraj, iż Cesarz zwiedzi wystawę praską. Hr. Taaffe zdawał wczoraj Cesarzowi sprawę o wewnętrznem położeniu w Czechach i zaręczył, iż Cesarz dozna ze strony wszystkich warstw ludności Czech prawdziwie entuzjastycznego przyjęcia. Cesarz uda się przeto dnia 28 b. m. w podróż do Pragi, gdzie szlachta czeska już czyni przygotowania do godnego przyjęcia monarchy. Podobną wiadomość, bez wymienienia daty odebrał z Pragi drogą telegraficzną także jeden z dzienników półurzędowych w Wiedniu“. W dalszym ciągu wypowiada centralistyczny dziennik wątpliwość, czy wiadomości powyższe są wiarogodne a prawdopodobnie można do *N. Fr. Presse* zastosować stare zdanie: *Facile credimus, quod optamus.*

Francja i Anglja.

Z powodu odwiedzin eskadry francuzkiej w Portsmouth, wymieniła królowa Wiktorja telegramy powitalne z prezydentem rzeczypospolitej francuzkiej. Tak samo, jak car Aleksander III., zapewnia królowa Wielkiej Brytanji naczelnika rzeczypospolitej francuzkiej, że bardzo się cieszy, iż może podejmować oficerów marynarki sąsiedniego narodu, dodając, że widok eskadry francuzkiej napełnił ją podziwem. Pan Carnot podziękował monarchini za wyrazy sympatji, w słowach równie uprzejmych, jak przed miesiącem carowi. Wypada przecież zaznaczyć że w telegramach, jakie car wymienił z prezydentem republiki, była mowa o sympatji a w telegramach jakie odeszły z Londynu do Paryża i z nad Sekwany nad Tamizę, o uczuciach nawet nie było wzmianki.

TELEGRAMY.

Doniesienia urzędowe.

Wiedeń 26 sierpnia. *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz mianował nadzwyczajnym profesorem w Uniwersytecie lwowskim Aleksandra Raciborskiego, prywatnego docenta filozofji; nadał tytuł radcy szkolnego przeniesionemu w stan spoczynku b. dyrektorowi gimnazjum tarnowskiego Bronisławowi Trzaskowskiemu; Józefa Skupniewicza, dotychczasowego profesora w IV gimnazjum we Lwowie, mianował dyrektorem gimnazjum w Kołomyi; profesora szkoły realnej we Lwowie dra Karola Benoniego, dyrektorem gimnazjum w Tarnowie; strażnik policyjny Pająk w Krakowie otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną (za przychwycenie złodziei planów z biura jenerała Krieghammera. Przyp. Red.).

Rada państwa.

Wiedeń 26 sierpnia. Do *N. Fr. Presse* telegrafują ze Lwowa, że bawiący tam posłowie odebrali wiadomość, że Rada ministrów postanowiła zwołać Radę państwa w terminie między dniem 3 a 10 października.

Wystawa w Pradze.

Wiedeń 26 sierpnia. Obiega pogłoska, iż cesarz uda się w dniu 29 b. m. do Pragi, gdzie ma zabawić trzy dni.

Wilhelm II.

Poczdam 26 sierpnia. Para cesarska przybyła wczoraj w nocy na stację Wildpark.

Merseburg 26 sierpnia. Niemiecka para cesarska odbyła uroczysty wjazd do miasta i zamku. Miasto było wspaniale przybrane. Wieczorem nastąpił powrót do Poczdamu.

Merseburg 26 sierpnia. Na wczorajszym obiedzie członków Sejmu prowincjon., cesarz odpowiadając na mowę księcia Stolberga wyraził nadzieję, że utrzymanym zostanie kwitnący stan włościański. Zachodzące trudności dadzą się bardzo łatwo przezwyciężyć. Jako chrześcijanie winni wszyscy znosić, co niebo zeszle. Spodziewamy się wszyscy, że pokój będzie utrzymany, gdyby zaś do wojny kiedyś przyjść miało „nie byłoby to naszą winą“.

Bismarck umierający.

Berlin 26 sierpnia. *Saale Ztg.* donosi, że Bismark opada na siłach i cierpi na rozstrój umysłowy. Ma ogromną skłonność do snu.

Podróż rodziny carskiej.

Kopenhaga 26 sierpnia. Na spotkanie cara wyjechał król duński z następcą tronu i królem greckim z eskadrą pancerną. Rodzina królewska, księżna Walji, ciało dyplomatyczne, ministrowie i liczne tłumy ludu witały cara z rodziną bardzo sympatycznie. Goście udali się do Fredensborga.

Knowania carowej.

Berlin 26 sierpnia. Jak donosi *National Ztg.* carowa pracuje podobno silnie nad przyspieszeniem wybuchu wojny, w którą i Danja ma być wplątaną.

Głód i mór w Rosji.

Kostroma 26 sierpnia. Ministerjum dozwoliło ludziom zbierać zioła i jagody w lasach carskich. Wygłodzona ludność rzuciła się na folwarki i zaczęła je plondrować. Wskutek tego ministerjum rozporządziło, aby zbieranie jagód odbywało się tylko w obecności naczelnika powiatu.

Wiedeń 26 sierpnia. Tutejszym dziennikom donoszą, że w Syberji panuje mór i że rząd rosyjski stara się wszelkiemi sposobami epidemję przed Europą zataić. Zaraza powstała wskutek panującego głodu, który ludności tamtejszej daje się straszliwie odczuwać. Z tej przyczyny, że znaczne przestrzenie kraju zostały dotknięte nieurodzajem, nie może być mowy o dostatecznem zaopatrzeniu ludności w żywność, a tem samem o zapobieżeniu rozszerzania się straszliwej epidemji.

Rosja i Francja.

Bergerac 26 sierpnia. Na bankiecie na cześć jenerała Obruczewa wniósł pułkownik Chadois toast na cześć armji rosyjskiej mówiąc, iż żołnierze francuzcy będą dumni z tego, jeżeli im przyjdzie walczyć w połączeniu z armją rosyjską na wypadek, gdyby jeden z obu narodów został zaczepiony.

Drugie trójprzymierze.

Chrystjanja 26 sierpnia. *Dagbladet* donosi, że ambasador francuzki w Kopenhadze miał w tych dniach dłuższą audjencję u króla duńskiego. Korespondent norweskiego dziennika utrzymuje, że na audjencji omawiano warunki, pod jakiem i mo żliwem jest przystąpienie Danji do przymierza rosyjsko-francuzkiego.

Przemówienie Ferry'ego.

Saint Dié 26 sierpnia. Na bankiecie danym z powodu 50 letniej rocznicy istnienia Towarzystwa rolniczego przemawiał Jules Ferry za systemem ceł ochronnych.

Saint Dié 26 sierpnia. Jules Ferry powiedział między innemi na bankiecie, że Francuzi będą sobie mogli pozwolić zbytku, jakim jest wolny handel, jeżeli skutkiem racjonalnego rolnictwa dochody po latach pięćdziesięciu pomnożą się dziesięcio-krotnie.

Podróże króla Aleksandra.

Białogród 26 sierpnia. *Dnevni List* otrzymuje z Paryża wiadomość, że król serbski wręczył Carnotowi odznaki orderu białego orła, a Ribotowi krzyż wielki orderu Takowy.

Sofja 26 sierpnia. *Swoboda* otrzymuje wiadomość z Białogrodu, że król serbski udaje się z Paryża do Carogrodu, w celu przedstawienia się sułtanowi. Podczas pobytu króla w Carogrodzie mają być również omówione niektóre kwestje polityczne, dotyczące Staroserbji.

Sobranje.

Sofja dnia 26 sierpnia. *Swoboda* zaprzecza wiadomości, podanej przez *Balk. Zorję*, że posiedzenia bułgarskiego Sobranja odbywać się będą nie w Sofji, ale w dawniejszej stolicy Bułgarji, Tirnowie. Kwestja ta była wprawdzie kilkakrotnie poruszaną, ale dotąd nie zdecydowano się na nic stanowczego.

Order dla Carnota.

Londyn 26 sierpnia. Jak donosi *Daily Chronicle*, zamierza królowa Wiktorja udzielić Carnotowi order Łaźni. Carnot prawdopodobnie przybędzie na zimę do Anglji.

Sprawa Chin.

Londyn 26 sierpnia. *Timesowi* donoszą z Paryża z wiarogodnego źródła, że Gervais zawiózł do Kronsztadtu memorjał tyczący się Chin, według którego ma się Rosja z Francją podzielić zapasami węgla i obsadzić wschodnią granicę na wypadek powstania przeciwko Europejczykom. Francja ma nie stawiać tamy propagandzie prawosławnej, Rosja zaś katolickiej. Memorjał ogranicza się z tego powodu do Chin, ażeby dla przymierza francusko-rosyjskiego pozyskać podstawę bez wzbudzenia podejrzeń u innych mocarstw. Korespondent zaznacza, że doniesienia te mają znamię bajki z Tysiąca jednej nocy, list zawierający je, pisany w języku obcym, którym korespondent nie tęgo włada.

Położenie na Krecie.

Konstantynopol 26 sierpnia. Gubernator Krety doniósł W. Porcie, że na Krecie panuje znowu wzburzenie, wywołane przez agitatorów, istniejącego w Atenach komitetu kreteńskiego.

Wiedeń 26 sierpnia. Bawi tutaj namiestnik hr. Thun.

Celowiec 26 sierpnia. W Trebiżu prowadzone są roboty ochronne bardzo energicznie. Woda opada.

Budapeszt 26 sierpnia. *Magyar Hirlap* donosi, że prokuratorja z Białych kościołów wysłała 40 więźniów pod dozorem pięciu ludzi na węgierską wyspę na Dunaju pod Dubovaczem, aby ciąć prątki wierzbowe. Mieszkańcy na drugim brzegu położonych serbskich wiosek napadli ich i wzięli w niewolę.

Petersburg 26 sierpnia. Następcą Giersa nie będzie prawdopodobnie baron Mohrenhein, ponieważ nie cieszy się łaskami cara.

Petersburg 26 sierpnia. Ambasador rosyjski w Paryżu, baron Mohrenheim, powraca na swoje stanowisko.

Petersburg 26 sierpnia. Wskutek wyższego rozkazu zjazd lekarzy naznaczony na koniec tego miesiąca w Petersburgu nie będzie miał miejsca.

Paryż 26 sierpnia. Ambasador duński hr. Moltke-Hoitfeld wręczył wczoraj Carnotowi oznaki orderu słonia.

Paryż 26 sierpnia. Według wiadomości Ajencji Havasa liczba zabitych na wyspie Martynice wskutek ostatniego orkanu wynosi 340 osób.

Paryż 26 sierpnia. Freycinet i inni ministrowie nie będą obecni przy odsłonięciu pomnika Garibaldiego w Nicei, ponieważ kilku mowców Irridenty przyrzekło swój współudział w uroczystości.

Rzym 26 sierpnia. Dziennikowi *Il Diritto* piszą z Budapesztu, że rząd austro-węgierski chce położyć koniec prowizorycznym rządom w Bośnji i Hercegowinie (!). (Wiadomość tę, nigdzie nie znajdującą potwierdzenia, powtórzył serbski dziennik *Dnevni List* bez zastrzeżenia, dodając od siebie, że zniesienie prowizorjum w Hercegowinie i Bośnji byłoby naruszeniem traktatu berlińskiego i dla tego stanowiłoby casus belli. Przyp. Red.).

Sofja 26 sierpnia. Wiadomości, podanej przez paryzkie dzienniki o podróży księcia Koburga do Carogrodu, zaprzecza stanowczo półurzędowy organ Stambułowa *Swoboda*.

Madryt 26 sierpnia. W. ks. Aleksy złoży królowej-rejentce wizytę w San-Sebastiano.

Londyn 26 sierpnia. Z Rangunu donoszą do *Timesa*, że w Wyższej Birmie obawiają się rozruchów wskutek klęski głodowej. Komisarz prowincyj środkowych oświadczył, iż położy koniec kontrabandzie opjum i broni.

Konstantynopol 26 sierpnia. Wiadomość o uprowadzeniu Francuza, zamieszkałego w Jalowy w Azji mniejszej, jest bezpodstawną.

Lima 26 sierpnia. Jak donosi biuro Reutera, gabinet podał się do dymisji. Nowa lista przedstawia się jak następuje: prezydjum i wojna: Justiniano Borgono; sprawy zagraniczne Juan Elmore, zewnętrzne: Lerra, sprawiedliwości: Serpa, finansów: Carbajal.

Nowy Jork 26 sierpnia. Według doniesienia z Valparaiso z dnia 23 b. m. powstańcy posunęli się aż do głównej linji bojowej Balmacedy i zaczepili ją w niedzielę. *New-York-Herald* donosi, że armje prowadziły zaciętą walkę. W poniedziałek było zawieszenie broni, wskutek znużenia obu wojsk. Walka będzie podjętą na nowo.

Konstantynopol 26 sierpnia. Umarł patrjarcha ekumeniczny Dionisius V.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Wedle sprawozdań nadesłanych do ministerstwa rolnictwa, przedstawia się stan urodzajów na Węgrzech do 21 b. m. jak następuje: Owies wydaje stosunkowo najlepiej, a co do ilości średnio. Ceny średnie. Potem idzie pszenica. Wiosenny jęczmień mniej wydatny. Najmniej wydaje żyto. W połowie miesiąca szalał orkan po prawym brzegu Dunaju, a grad wyrządził znaczne spustoszenia na kukurydzy, winie i strączkowych nasionach. Zresztą kukurydza jest piękną. Zbiór kartofli będzie w ogólności średni; tytoniu, buraków cukrowych i pastewnych, tudzież siana, zadowalniający. Winogrady bardzo ucierpiały od zarazy.

* Namiestnictwo lwowskie podaje do wiadomości: Ze względu na obecny stan zarazy pyskowej i racicowej na Węgrzech, c. k. Namiestnictwo widzi się spowodowanem, co do wprowadzania i przywozu zwierząt przeżuwających, z Węgier do Galicji, zarządzić co następuje:

1. Stosownie do przepisu §. 5 ustawy z dnia 28 lutego 1890 r. i rozporządzenia wykonawczego (Dz. u. p. nr. 35 i 36) nie wolno nadal wprowadzać i przywozić do Galicji zwierząt przeżuwających z komitatów: Arad, Bács Bodrog, Baranya, Bars, Bihar, Csanád, Fejér, Györ, Krassó-Szörény, Moson, Nyjtra, Pest S. Kiskun, Pozsony, Sáros, Somogy, Sopron, Szabolcs, Szilágy, Temes, Tolna, Torontál, Trencsén, Vas, Veszprem, Zala i Zemplén.

2. Przywóz tych zwierząt ze wszystkich innych komitatów węgierskich, dozwolony jest jedynie kolejami żelaznemi, i ze ścisłem zastosowaniem obowiązujących przepisów weterynarno-policyjnych.

3. Niniejszem uchyla się odnośne postanowienia, ogłoszone tut. obwieszczeniem z dnia 20 września 1890 r. l. 67.253, natomiast pozostaje w swej mocy tut. obwieszczenie z dnia 1 grudnia 1889 roku, l. 82.962, regulujące sposób wprowadzania nierogacizny z Węgier do Galicji.

4. Przekroczenia niniejszego rozporządzenia karane będą według ustawy z dnia 24 maja 1882 r. Dz. u. p. nr. 51.

Kraków, 25 sierpnia.

Pszenica 11.25—12.70, Zyto 11.— —11.55 Jęczmień 7.75—8.50, Owies 6.50—6.90, Groch 8.— —10.— Tatarka 9.— — 0.50, Proso 6.——7.50, Fasola 8.—11.—, Jagły 13.——16.—, Siano —.——2.60, Słoma —.——2.20, Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 2.50, Ziemniaki za hektolitr 3.20—3.40, Jaja za kopę 1.20—1. 30, Masło za garniec, 2.75—3. , Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.——80.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.——75.—.

Ceny zboża

z dnia 24 sierpnia 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·50 11·50	10·50 11·50	10·75 12·—
Żyto	0.—10·50	10·—10·75	10·—11·—
Jeczmień	7·——7·80	6·——6·75	5·75—6·50
Owies	7·5 —7·85	7·——7·50	6·90—7·15
Groch	—·——·—	6·— 10·—	6· - 10·50
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	12·—13·50	12· —13·—	12·—13·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	42·—52·—	41·—48·—	41·—47·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel —·— do —·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 17·— do 17·50 zł.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 25 sierpnia 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	90 35	Anglobanki . . .	149 60
srebrn. „	90 40	Uniony	225 —
4% złota.	111 35	Bankverein . . .	107 25
5% pa. nie.	101 95	Akc. Länder . . .	95 50
Akc. ban. AW. .	1010 —	„ kol. Kar.-L.	206 62
„ kredytowe	275 50	„ „ lw.-cze	235 50
Londyn	118 05	„ „ połudn.	97 87
Napoleony	9 40	Elbethal	201 50
Dukaty	5 64	Nordbahn	2700 —
Marki	58 07½	Staatsbahn . . .	277 62
5% Ren. w. pap.	100 50	Alpiny	82 50
4% „ „ złota	103 25	Akcje tytoń. . .	158 50
Losy prem. w. .	139 25	Ruble	120 75

Usposobienie giełdy: mierne.

Berlin 25 sierpnia

Bank. austr. . . .	171 95	4% Lis. lik. pol.	— —
Krótki Wiedeń	171 65	Ak. kol. Kar. L.	88 75
Banknoty ros. .	207 40	austr. kred.	147 87
5% Lis. zas. pol.	64 70	Ultimo Ruble .	206 50

Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie $11^1/_2$.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce, **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 centów od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do 2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(46-?)

Ukończony gimnazjasta (z maturą) przygotowuje do egzaminów wstępnych i poprawczych. W miejscu lub na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 328(5-5)

Posady i prace.

Francuzka, Paryżanka z dobrym akcentem, poszukuje miejsca do konwersacji lub też do nauki języka francuzkiego. Bliższa wiadomość pod adr.: Kraków, ul. Łobzowska l. 2, parter. 340(30-?)

Młoda osoba skończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Poselska Nr. 15. 301(79-?)

Doniesienia rozmaite.

Młody pomocnik z handlu korzennego, win i delikatesów poszukuje posady od 1-go października. Łaskawe oferty pod adr.: R. Z. post. rest. Kraków. 370(3-?)

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki. 293(76-?)

Wyżeł młody, szlachetnej rasy, do sprzedania. Wiadomość w Kasie Oszczędności miasta Krakowa I piętro, u woźnego Matensza. 358(13-?)

Studentów szkół średnich, przyjmuje się, tak jak w latach poprzednich, na stancję. Opieka troskliwa, fortepian w domu, język francuzki na żądanie. Wielopole l. 10, I. p. 320(61-?)

Studenci mogą znaleźć troskliwą rodzicielską opiekę, wygodną stancję i zdrowy wikt, przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Lekcje na żądanie mogą pobierać w domu. Warunki bardzo przystępne. 356(14-?)

Meble, porcelana i inne sprzęty pokojowe i kuchenne, są do sprzedania. Wiadomość ul. Wolska Nr. 15, I. p. 373(1-3)

Panienki znajdą pomieszczenie u przyzwoitej i inteligentnej osoby. Opiekę zapewnia się. Warunki przystępne. Ul. św. Tomasza Nr. 33, I. piętro. 370(2-3)

Fortepiany przegrane Hofbauera i Streichera są do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 332(42-?)

Dom parterowy, murowany, tyrolskim krytym, z oficyną i ogródkiem z wolnej ręki do sprzedania. W Podgórzu ulica Kalwaryjska Nr. 317.

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Pomieszkanie dla studentów szkół średnich wraz z całem utrzymaniem i opieką rodzicielską, ul. Mikołajska Nr. 8, III. p. 369(3-3)

Obszerne mieszkanie do wynajęcia od 1 września dla 2 panienek potrzebujących opieki i całego utrzymania przy bezdzietnej wdowie, posiadającej gruntownie język francuzki, niemiecki i muzykę. Wiadomość w miejscu przy ulicy Zwierzynieckiej l. 21 parter. 362(2-2)

Obiady wyśmienite dla Pań, daje u siebie. Warunki umiarkowane. Zgłoszenia przyjmuje od 12—2, ul. św. Jana Nr. 17, II. p. w podwórzu. 367(4-10)

Chłopiec zamieszkały z ukończoną II-gą klasą gimnazjalną lub realną, znajdzie umieszczenie w handlu towarów norymberskich i galanteryjnych Eug. Smidowicza, Kraków Sukiennice. 365(3-3)

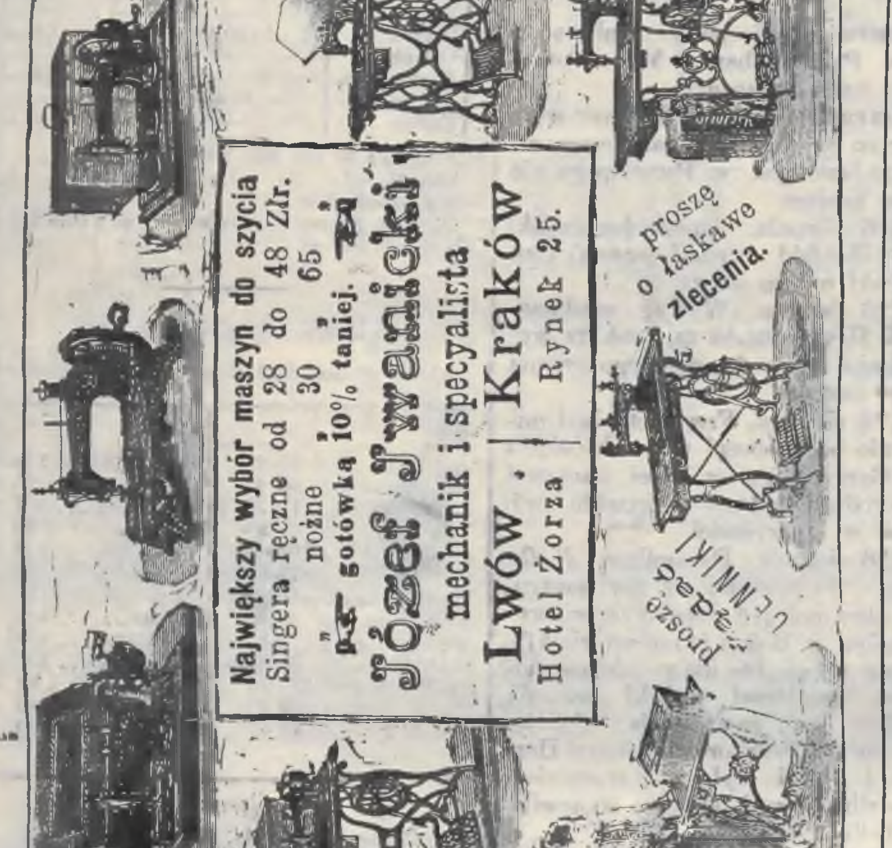
Lokale.

Dwa pokoje od frontu, z oddzielnym wchodem, z usługą lub bez niej, do wynajęcia od 1 września, pod przystępnemi warunkami. Rynek Nr. 15, III. p. 372(1-?)

Pokój duży, frontowy, na pierwszem piętrze, ładnie umeblowany, zaraz do wynajęcia, ul. Garbarska 12. 371(1-?)

Mieszkanie parterowe, składające się z 3 lub 5 pokoi, przedpokoju i kuchni, do wynajęcia od 1 października, przy ul. Lubicz l. 27. 359(1?-?)

Od 20 lat we Lwowie w hotelu Zorża.
Sprzedanych maszyn 12.000.



Zastępuje fabryki maszyn do szycia Wheeler Wilson, New-York. — Frister-Rossmann, Berlin. — Dürkopp & Co., Bielefeld.

SKŁAD FUTER
Fr. Chęcińskiego

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 18, I. piętro, dom z 2 balkonami.
Na wyst. kraj. Krak. w 1887 r., odznaczony medal. srebrn. państw.

Utrzymuje własnego wyrobu **wielki wybór futer** mezkich i damskich, miejskich i do podróży, futrzanych kołnierzy, zarękawków, czapek damskich i męzkich, najświeższego fasonu, oraz skórek futrzanych pojedynczych. Przyjmuje wszelkie obstalunki dotyczące się kuśnierskiego zawodu, które wykonuje starannie i sumiennie, na czas oznaczony, po najumiarkowańszych cenach. Prowadząc swój zawód od r. 1872-go, pochlebić sobie mogę, iż swoją rzetelną i staranną pracą, zjednałem sobie ogólne zaufanie swej klienteli. Postanowiłem nadal w tem samem kierunku pracować, i być na usługi,

1568(3-3) uszanowaniem **Fr. Chęciński.**

KSIĘGARNIA
skład i wypożyczalnia nut muzycznych oraz 171?(1-5) ekspedycja pism perjodycznych
S. A. Krzyżanowski w Krakowie
poleca
Książki szkolne
Mapy, Atlasy i Globusy.

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

otrzymała na skład główny nowe dzieło: 144?

STANISŁAWA hr. TARNOWSKIEGO

Z doświadczeń i rozmyślań

napisane z powodu 25 rocznicy założenia „Przeglądu Polskiego".

Treść: **Nasze położenie polityczne**: Stanowisko w Europie, Stosunek do Rosji, Prus i Austrji. — **Opinje i stronnictwa**: W ciągu wieku, Od lat dwudziestu pięciu, W chwili obecnej. — **Usposobienia i skłonności polityczne**: W miastach, na wsi, we dworach, w pałacach i w chatach. — **Usposobienia religijne**: W ciągu wieku, W chwili obecnej, Niektóre środki obrony. — **Niektóre złe zwyczaje**: Fałszywe budzenie ducha, Wykręty i podejścia, Przedwczesne politykowanie, Brak miary, Brak odwagi. — **Wnioski i przestrogi**: Dobre i złe znaki, Kilka pewników politycznych.

Cena **2** złr. **40** cnt. W ozdobnej oprawie **3** złr.



MENAŻERJA
i 1588(7-7)
SZKOCKI CYRK
Hugona Winklera,
róg ul. Dietla i Wielopola.
Otwarte codziennie od godziny 11 rano.
Codziennie o 4-tej popołudniu i o 8-mej wieczorem
dwa wielkie przedstawienia
połączone z żywieniem zwierząt,

Pomiędzy innemi następujące produkcje:
Małpa Blondin, ako linoskoczek. **6 kuców szkockich** z wolnej ręki prowadzonych. **Słoń Bosko i kuc Hektor**, wprowadzone z wolnej ręki (Balancier). **Dogi olbrzymie i dog Clown „Lord"**, (non plus ultra). **4 słonie**, na wolności tresowane, (koncert słoni). **Clown Umlauf** z tresowanym **mułem. Mały Jerzy**, jako gimnastyk powietrzny etc. etc.
W każdem przedstawieniu program bogaty i urozmaicony.
HUGO WINKLER, dyrektor.

KSIĘGARNIA
KAŻM. BARTOSZEWICZA
KRAKÓW, Szewska 15,
1397 poleca, swoim nakładem wydane:

Perły humoru polskiego, dwa wielkie tomy. Cena . . . 2 złr.
Ananas, kalendarz humorystyczny illustrowany na rok 1891 (w roczniku tym znajdują się: „Trzy dni w Zakopanem" przez *K. Bartoszewicza*, oraz „Jednodniówka", obejmująca kilkadziesiąt artykułów wierszem i prozą, charakteryzujące współczesnych pisarzy). Cena . . . 45 ct.
Niemcewicz. Dzieła 3 tomów. (Niemcewicz należał do twórców 3-go Maja, a w tem zbiorowem wydaniu znajdują się między innemi bajki polityczne z czasów Konstytucji i słynna komedja „Powrót posła" na tle ówczesnych stosunków napisana — jako taka grana na uczczenie pierwszej rocznicy Konstytucji). Cena 5 tomów . . . 2 złr.
Bartoszewicz Julian. Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 2 złr.
Jelinek. Polskie panie i dziewice. Cena . . . 50 ct.
Jokai Maurycy. Biała dama (najlepsza powieść Jokaja) 2 t. Cena 1 złr. 20 ct.

Mundury wojskowe!

Chcąc ułatwić c. k. armji wojskowym i pp. jednorocznikom, by nie musieli sprowadzać ubiorów wojskowych z innych miast, sprowadziłem zdolnych przykrawaczy z Pragi i Wiednia i wykonuje wszelkie najelegantsze mundury, jakoteż i ubrania cywilne, trwałe i po bardzo przystępnych cenach w jak najkrótszym czasie.

1586(6-20) **F. KOSIBA, Kraków, Rynek 23, I. p.**

Mogę przyjąć kilku 161(8-9)
uczniów
szkół średnich, na wikt i mieszkanie. **Konwersacja niemiecka, fortepjan** w domu. **Prysok,** profesor c. k. seminarjum, **Długa 46, p. 2.**

Nauczycielka
z bardzo dobremi świadectwami, a kilka lat temu prowadziła szkołę prywatną pięcioklasową; udziela języka francuzkiego, niemieckiego i fortepianu. Pragnie objąć posadę w domu katolickim i uczciwym. Adres: M. U. post. rest. Krynica zdrój. 1606(2-2)

Rodzina obywatelska
przyjmuje
Studentów
i zapewnia im rodzicielską opiekę, zdrowy i dostatni wikt, oraz pomoc nauczycielską domową. **Ulica Karmelicka Nr. 17,** I. piętro. 1602(3-?)

Zmiana lokalu.
Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Panie, iż **z dniem 1 sierpnia b. r. przeniosłam Pracownię moją sukien i okryć damskich z ul. Mikołajskiej l. 26, na ul. Wiślną l. 4, I. piętro od frontu.**
Lekcje kroju podług najdoskonalszego i najłatwiejszego systemu, udzielam jak dawniej. Uczennice z prowincji przyjmuję z mieszkaniem i życiem, zapewniając młodym panienkom rodzicielską opiekę.
L. Łatkiewicz,
ul. Wiślna l. 4, I p.

Dla WW. Duchowieństwa i PP. Organistów
już nadeszły 1603(3-10)
z wystawy praskiej
fisharmonie
do składu fortepianów
J. M. Kordeckiego w Krakowie
ul. św. Anny
(dawniej hotel Victorja).

F. CEMBRONOWICZ
majster szewski,
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21, filja ul. Florjańska l. 15,
poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** cnt., męzkie od **4** złr. **25** cnt. i wyżej, dzieine z najlepszego materjału. Reperacja tania obuwia i kaloszy. 157 (6-12)

Niemka
nauczycielka egzaminowana,
do wychowywania młodszych dzieci, posiadająca chlubne świadectwa kilkoletniej praktyki z większych domów w Niemczech, poszukuje miejsca zaraz. Wiadomość **S. Rehman Kopernika 36/40.**

Bona niemka
z krawieczczyzną, otrzyma posadę w domu obywatelskim. Bliższa wiadomość w Admininistracji „**Kurjera Polskiego**". 1587(-?)

Sarnina
codziennie świeża, kuropatwy, żywe raki oraz **winogrona** i wszelkie owoce, poleca:
KAROL KNORECK
handel kolonjalny,
WIN i DELIKATESÓW
w Krakowie Florjańska 23.
Zakupuje oraz każdą ilość **łownej zwierzyny, żywych raków i jaj pantarczych.** 159 (6-9)

Osoba
z Królestwa, w średnim wieku, poszukuje miejsca do zarządu domem u pojedyńczej osoby na wsi lub w mieście.
Upraszam o łaskawe nadesłanie oferty pod lit. **J. D. Hotel Pollera, Kraków.**

Kilka Panienek lub Chłopczyków,
uczęszczających do szkół, mogę jeszcze przyjąć na mieszkanie, lekcje fortepianu i korepetycje w domu. Warunki przyjęcia najprzystępniejsze. **Ul. Kopernika 18 I. piętro. Marja Kisielewska,** wdowa po nauczycielu. 154?(4-4)

MAGAZYN
DORA
przy ul Florjańskiej l. 45.
przyjmuje 1529(13-20)
wszelkie obstalunki w zakres krawieczczyzny damskiej wchodzącc i wykonywa takowe **po cenach umiarkowanych.**

Panienki
lub
Studentów
szkół niższych, przyjmuje się pod najtroskliwszą opiekę z wszelkiemi wymaganiami po umiarkowanej cenie. Panienkom przegrywanie na fortepjanie i wszelkie roboty ręczne bez żadnej pretensji są udzielane.
Wiadomość bliższa w mieszkaniu własnem, **ul. św. Marka 8,** II. piętro w oficynach.
1566(5-8) **P. Garlicka.**

Panienki
uczęszczające do szkół publicznych, przyjmuje na mieszkanie i opiekę rodzicielską. Konwersacja wyłącznie w języku francuzkim i niemieckim. Na żądanie udziela nauki muzyki i krawieczyzny. Bliższa wiadomość przy **ulicy Szpitalnej Nr. 24. Hele na Kochanowiczowa.** Dom własny.

Solidarność.
Biuro „**Solidarności**" Towarzystwo popierania swojskiego handlu i przemysłu znajduje się w domu przy ul. Grodzkiej l. 42 III. p., Nr. mieszkania 30, a otwarte jest codziennie od godziny 2½—3½ popołudniu.
Posiedzenia Zarządu odbywają się co piątek o godzinie 8 wieczorem w biurze Towarzystwa. 1557(6-?)

Gdy mi potrzeba inserować 142 (9-?)
w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**
Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

ZAKŁAD
wychowawczo - naukowy
męzki
TOMASZA HENDLA
w Krakowie, ul. Bracka l. 7.

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, iż w Zakładzie moim wychowawczym, podniesionym **do rzędu szkół publicznych** reskryptem Jego Ekscelencji Ministra oświaty z prawem wydawania świadectw, rozpoczynam kurs nauk z dniem 1-go września 1891 roku.

Przyjmuję uczniów do szkoły czteroklasowej przygotowawczej do szkół średnich, tak przychodnich jak i na stale w Zakładzie umieszczonych, również przyjmuję uczniów ze szkół średnich na prywatną naukę lub uczęszczających do szkół publicznych, z zapewnieniem, obok sumiennej nauki, troskliwej pod każdym względem opieki. 1561(5-?)

Cours Complet
de
Langue et de Littérature Française
Ainsi que Leçons Particulieres avec méthode de longue expérience.
Pour apprendre à converser en tres peu de temps.
S'adresser. **Rue Poselska 17,** au second étage, tous les jours, de trois à sia heures. 1608(1-3)

W kalwarjj Zebrzydowskiej jest do sprzedania z wolnej ręki 161?(1-3)
dom murowany
o sześciu ubikacjach, wraz z ogrodem i zabudowaniami gospodarczemi, położony w ładnej miejscowości i w pobliżu stacji kokolejnej. Bliższa wiadomosć w urzędzie poczt. w Kalwarji.

W domu pod Nr. 2, przy **ul. Kopernika** jest od 1-o października b. r. do wynajęcia
mieszkanie
na I. piętrze, składające się z 2 salonów, 8 pokoi, gloriety, 2 przedpokoi, 2 kuchni, spiżarni, osobnego strychu i 2 piwnic.
Suche, bardzo widne i ciepłe z dwoma frontami, z tych jeden na plantacje. Wiadomość u **stróża na miejscu.** 162?(-6)

Obszerny lokal
na sklep z przynależną trafiką oraz ze stajnią zajezdną na 20 koni, do wydzierżawienia zaraz, przy Półwsiu Zwieezynieckiem.
Bliższa wiadomość w handlu **Jana Miki w Krakowie.** 1615(1-6)

Park krakowski
przy sprzyjającej pogodzie
w Środę, Sobotę i Niedzielę
odbędzie się (42 ?)
KONCERT
Muzyki wojskowej.

Skład materjałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych
R. Silberbacha w Krakowie
róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza Nr. 10 naprzeciw Grand Hotelu.
poleca:
Portland cement opolski marki F. W. Grudmann, szczakowicki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JE. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuzki i ślązki, papę dachową ogniotrwałą, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materjały w zakres budownictwa wchodzące.
Wykonywuje również pokrycia dachowe łupkiem śląskim, angielskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą czyli tekturą ogniotrwałą. 140 (25-25)

Przewodnik illustrowany
po Pradze 1512(6-?)
wyszedł nakładem
K. Bartoszewicza w Krakowie.
Cena egzemplarza **50** cnt.

Panny przybywające do Wiednia dla dokończenia edukacji lub specjalnych jakich studjów, czy to w konserwatorjum czy w szkole handlowej etc., znajdą opiekę, pomieszczenie i komfort rodzicielskiego domu u profesorowej Kahane. Fortepian na miejscu, konwersacja francuzka i pomoc naukowa. Adres obecny **Währing, Johannesgasse 2** Zgłoszenia wyłącznie do dnia 30 sierpnia. 1546(6-6)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 25 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	120 —	[illegible] 50
Marki niemieckie	57 90	58 40
20-to frankówka ważna	9 36	9 46
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	91 50	92 30
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 40	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 80	93 40
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
5½% „ „ „	98 40	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	101 —	101 75
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	98 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego	98 70	99 20
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 20	95 80
4½% „ „ „ „	99 40	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 70	109 20
5% „ „ „ „ niepr.	100 70	101 20
4½% „ „ „ „	98 40	99 25
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 25	101 —

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	207 —	210 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	230 —	240 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 05
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 —
„ węgier. „ „	11 80	12 50
„ włosk. „ „	12 50	13 40
Bazylika Bud.-Peszt.	6 70	7 30

Wiedeń 24 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	90 75	90 95
4²/₁₀% „ srebrna	90 80	91 —
4% Renta austr. złota	110 8?	111 —
5% „ papier. nieopodatkow.	102 10	102 30
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	135 50	136 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 50	136 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 —	147 —
„ „ 1864 „ 100 „	179 50	180 —
5% Renta węg. papierowa	100 75	101 95
4% „ „ złota	103 55	103 75
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 50	113 50
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1891.	91 75	92 25
4% gal. Obligacje propinacyjne.	92 25	92 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku. . . 200 złr.	150 —	151 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	276 —	277 —
Credit-Bank węgierski . . 200 „	324 —	324 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	195 75	196 75
Austr.-węg. Bank. . . . 600 „	101? —	1020 —
Unionbank . . . . . . 200 „	225 50	226 50
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	158 —	159 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	107 —	107 50
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume . . 200 złr. 5%	201 —	202 —
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	2697	2707
Gal. Karola-Ludw. . 200 złr. 5%	206 50	207 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	170 50	171 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 50	236 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	199 50	200 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	277 75	278 25
Südbahn (Lombardy). 200 „ „	96 50	97 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	198 50	199 25
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	196 50	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 —
4½% „ papier. 50 lat	100 20	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 2?	110 —
5% Czeskiego banku hipotecznego	101 50	102 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	98 —	98 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 36-letn.	100 25	101 25
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 75
4½% „ „ „ „ 52 „	99 —	99 65
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 50	99 -
5% „ „ hipot. „ prem.	108 75	109 25
5% „ „ „ „ 40 lat	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 50	102 -
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 40	99 90
4% Węg. Banku hip. prem.	113 70	114 20
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	— —	— -
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 5½%	98 75	99 —
„ „ 1890 300 „ 4%	95 25	95 50
Koszyc.-Oderb. 1879 300 „ 5%	100 —	100 15
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	81 75	82 25
„ nieopd. „ „ „	90 50	91 50
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. . . 500 fr. 3%	190 50	197 50
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 5%	142 40	143 40
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 50	119 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	— —	102 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost. . . . 300 „ „	99 70	100 30
„ „ złotem 200 „ „	118 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 25	121 —
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	150 75	151 25
„ Węgierskie . . „ 100	139 50	140 —
„ Tureckie . . . fr. 400	31 —	31 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 80	7 20
Kredytowe . . . . . „ 100	190 —	191 —
Insbruku. . . . . . „ 20	23 50	24 —
Krakowskie. . . . . „ 20	22 80	22 60
Ofuer (miasta Budy) . . „ 40	54 —	55 —
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	17 40	17 80
„ „ węgierskie „ 5	11 50	12 —
Rudolfa. . . . . . „ 10	20 —	20 60
Salzburskie . . . . . „ 20	25 —	27 —
St. Genois . . . . . „ 42	60 75	61 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty c. ważne	5 64	5 66
20-frankówki	9 41	9 42
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 79	11 84
Marki niemieckie za 100 marek	58 15	58 22
Rubel papierowy za 100 rubli	120 25	120 75

Lwów 24 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	305 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 20	97 90
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 60	96 30
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 50	100 20
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 70	99 40
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 30	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej.	98 50	99 20

Warszawa 24 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	102 —	102 50
„ „ „ II—V „	101 —	101 20
4% Listy likwidacyjne	97 90	98 20
5% „ warszawskie I ser.	— —	101 75
„ „ „ II „	— —	101 60
„ „ „ III „	— —	101 40
„ „ „ IV i V „	— —	101 15

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.